Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.	15 groszy

Redakcja (tel. Nr. 190). Drukarnia i Administracja (tel. Nr. 3344) Kraków, ul. św. Krzyża 11. Konto P. K. O. w Warszawie 140.055 w Krakowie 401099

Nr. 232. Sobota dnia 11 Października 1924 r. Rok XXXI.

Nowe wybory w Anglji.

Trudno nam, nieanglikom, zrozumieć w zupełności oburzenie, jakie wywołała w Izbie Gmin interwencja Macdonalda w sprawie Campbella. Wina premjera wydaje nam się dość niewielką, a w atakach na niego musimy widzieć conajmniej tyle szczerego oburzenia, ile faryzeizmu, cele polityczne pokrywającego obroną prawa. Campbell został pociągnięty do odpowiedzialności na podstawie ustawy, wydanej w roku 1797 pod wpływem zaburzeń, jakie w Anglji wybuchły w związku z Rewolucją francuską. Wówczas to „exciting to mutiny“, podburzanie do buntu zostało uznane za zbrodnię, ściganą sądownie. Taką zbrodnię popełnił niedawno tygodnik komunistyczny „Workers Weekly“. Pociągnięto do odpowiedzialności inwalidę Campbella, zastępcę redaktora. Można zgodzić się na argumenty Macdonalda, że po wyjaśnieniu sprawy w sądzie Campbell okazał się niewinnym i dlatego trzeba było skargę cofnąć. Można zrozumieć także interwencję samego Macdonalda, gdyż w grę wchodził moment celowości politycznej: Macdonald bagatelizuje komunizm w Anglji i nie chce mu stwarzać męczenników. Zapewne postępowanie premjera było nieformalnem, ale akcja jego przeciwników w Izbie uchwyciła się tej sprawy tylko dla formy. Chodziło jej o sprowokowanie nowych wyborów. Cel został — jak się zdaje — osiągnięty.

Uderzającą jest taktyka liberałów. Są oni najmniejszem stronnictwem w Izbie, liczą tylko 166 posłów, gdy konserwatystów jest 258, a labourzystów 193. Konjunktura polityczno-wyborcza nie jest dla nich pomyślna, samodzielność bowiem i jasność konturów programu liberalnego zostały zamazane przez dziewięciomiesięczne popieranie rządu Pracy przez posłów liberalnych. Atut antysocjalistyczny znajduje się w rękach konserwatystów, do których przeszedł niedawny wiceprezes partji liberalnej i przyjaciel L. George'a Winston Churchill. Atut Ligi Narodów i germanofilstwem zabarwionego pacyfizmu, którym dawniej Lloyd George bił konserwatystów, zabrała Partji Pracy. Ale nie tylko atuty polityczne liberali stracili. Także wielu wyborców radykalnych przeszło do Partji Pracy, podczas gdy umiarkowani poszli do konserwatystów. Liberałom grozi zwykły los stronnictwa centrowego: zgniecenie przez radykalizm z prawa i z lewa. Zdaje się, że pp. Asquith i L. George spostrzegli wreszcie niebezpieczeństwo. Postanowili położyć kres rządom Pracy i zapomocą opozycyjnej kampanji wyborczej odzyskać sympatje narodu. Najzacietsza walka stoczona będzie między nimi i Partją Pracy.

Rząd Macdonalda apelując do wyborców, wskaże oczywiście na swe sukcesy w polityce zagranicznej. Należą tu: przyjęcie planu Dawesa, protokół genewski i — wątpliwej zresztą wartości — układ ze Sowietami W polityce wewnętrznej powoła się rząd na budżet Snowdena, znamienny tem, że obniżył podatki pośrednie od cukru, herbaty i owoców, oraz na zniżkę całego szeregu ceł. Ponadto wysunie rząd znowu sprawę podatku od kapitału.

Jednak i opozycja mieć będzie łatwe zadanie. Rząd Pracy nie załatwił sporów ani z Egiptem, ani z Turcją, a w polityce wewnętrznej — nie zmniejszył poważnie bezrobocia i nie załatwił problemu mieszkaniowego — i nigdy nie miała Anglja tyle strajków, co w ostatnim roku. Do tego przyłącza się główna sprawa sporna: traktat ze Sowietami, zwłaszcza zaś jego klauzula o pożyczce dla Sowietów. Ona będzie głównem hasłem wyborczem tak Partji Pracy, jak i opozycji.

Macdonald odgrodził się zdecydowanie od komunistów i liczy na głosy wielu wyborców liberalnych. Gdyby nie zdobył większości w wyborach i nie zdobyła jej także partja konserwatywna, sytuacja w Anglji weszłaby w ów stan chorobliwy, jaki wszędzie w Europie charakteryzuje się brakiem stałej większości i silnego rządu. Powstałaby koalicja rządowa zapewne torysów z liberałami. Dla Polski byłoby oczywiście pożądanem zwycięstwo konserwatystów. Partje lewicowe w Anglji są zdecydowanie germanofilskie, podobnie jak we Francji i we Włoszech, choć tam w mniejszej mierze. Jedynie prawica w Anglji, Francji i Włoszech okazuje zrozumienie dla warunków, w jakich Polska żyje i nie ulega propagandzie niemieckiej.

Macdonald padł

PRZEZ PRZYJĘCIE WNIOSKU LIBERAŁÓW W SPRAWIE ŚLEDZTWA PRZECIW CAMPBELLOWI.

Londyn. (PAT.). **Rząd Macdonalda został obalony.**

Po odrzuceniu wniosku konserwatystów o wyrażenie nagany gabinetowi 359 głosami przeciwko 198, przyjęto **364 głosami przeciwko 198 wniosek stronnictwa liberalnego, domagający się utworzenia specjalnej komisji dla rozpatrzenia sprawy Campbella, dla stwierdzenia stopnia odpowiedzialności ministrów w tej sprawie.**

Premier Macdonald broniąc postępowania prokuratora generalnego zaznaczył, że można zgodzić się albo nie zgodzić z jego zapatrywaniem, lecz w żadnym wypadku **nie można zarzucić, iż wpływało na niego w sposób niewłaściwy.** Prokurator generalny uważa, że wytoczenie sprawy Campbellowi dałoby tylko bezpłatną reklamę komunistom.

Następnie zabrał głos Asquith zaprzeczając, jakoby wniosek partji liberalnej miał być podstępnym i posiadającym precedensy. Poseł stwierdził, że on i jego partja **nie nalegają koniecznie na pewną określoną formę przeprowadzenia śledztwa,** i że ma nadzieję, że premier „nie zamknie drzwi do wyjaśnienia sytuacji“.

Po tem oświadczeniu Macdonald **kiwnął parokrotnie głową,** stwierdzając, **że drzwi są zamknięte.** Wówczas Asquith wyraził ubolewanie, że decyzja Macdonalda jest ostateczna.

Baldwin zaznaczył, że akcja rządu udowodniła mu, że **względy natury partyjnej odegrały znaczną rolę w tej sprawie.** Zadaniem rządu było obalenie unionistów głosami liberałów. Liberałów zaś głosami unionistów. Manewr ten jednakże się nie udał.

Przy zakończeniu obrad minister kolonji Thomas zarzucił konserwatystom, że w ostatniej chwili zmienili front i przyłączyli się do wniosku partji liberalnej.

OBRONA PROKURATORA.

Londyn. (PAT.). W izbie gmin pierwszy zabrał głos jeden z przywódców konserwatystów sir Robert Horne. Mówca napiętnował imieniem partji wycofanie oskarżenia przeciw redaktorowi Campbellowi. Mówca podniósł, że nie wolno dopuszczać, by sądy angielskie były podległe wpływom partyjnym politycznym. Artykuł Campbella był zachętą do żołnierzy, by złamali przysięgę i opuścili szeregi podczas ewentualnej wojny.

Następnie zabrał głos prokurator generalny, który oświadczył, że gotów jest udzielić wyjaśnień w tej sprawie. Po otrzymaniu wiadomości o artykule polecił przeprowadzenie śledztwa, które stwierdziło, że Campbell jest inwalidą, który postradał podczas wojny obie nogi. Mówca przytoczył zdanie jednego ze swych współpracowników, który wyraził powątpiewanie, czy artykuł ten zachęciłby do buntów, wobec czego byłoby korzystniej ze cofnięcie oskarżenia.

Z kolei przedstawiciel **liberałów** Simons zaproponował utworzenie specjalnej komisji dla rozpatrzenia sprawy Campbella i ustalenia **odpowiedzialności ministrów,** oraz stopnia, w jakim **był wywierany wpływ gabinetu** na prokuratora **generalnego.** Następnie premier Macdonald zabrał głos i zaznaczył, że w razie przyjęcia jednej lub drugiej rezolucji, **rząd ustąpi.** Premier dodał, że rząd przyczynił się do podtrzymania równowagi socjalnej. Rząd **niema żadnych wątpliwości, że gdy przyjdą nowe wybory** i będzie sposobność osądzenia jego postępowania, to rezultatem będzie, że rząd powróci znowu do władzy.

Rozwiązanie parlamentu.

Londyn. (PAT.) **Król zgodził się na rozwiązanie parlamentu.**

SYTUACJA SIĘ KOMPLIKUJE.

Warszawa. (Telef. wł.). Ostatnie wiadomości, napływające z Londynu, stwierdzają, że sytuacja **się komplikuje.** Rozeszła się bowiem pogłoska, jakoby król sprzeciwiał się rozpisaniu nowych wyborów i **miał zamiar oddać szefostwo rządu w ręce Baldwina.**

Wczoraj w godzinach wieczornych Reichert pod eskortą wywiadowców został przywieziony do Krakowa i osadzony w więzieniu pod „Telegrafem“, gdzie natychmiast rozpoczęto śledztwo.

W dzisiejszym numerze:

O nowe rozgraniczenie djecezji.

OBECNE NARADY W RZYMIE.

Warszawa. (Telef. wł.) W tych dniach odbędzie się posiedzenie komitetu politycznego Rady ministrów, na którem będą omawiane rokowania toczące się w Rzymie z Watykanem.

Rokowania te nie dotyczą, na razie, bezpośrednio konkordatu. Chodzi o uregulowanie podziału terytorjalnego Rzeczypospolitej na diecezje. Rokowania te są na dobrej drodze i dobiegają końca.

Po ich ukończeniu rozpoczną się rokowania o konkordat.

Co zyskał Bank Gosp. Krajowego w Ameryce.

10 miljonów dolarów na budowę zakładów użyteczności w Polsce.

Paryż. (AW.) „L'Information" podaje: Bank Gospodarstwa krajowego otrzymał od firmy nowojorskiej Alen and Co. ofertę budowy zakładów użyteczności publicznej w miastach polskich. Chodzi tu o budowę wodociągów, kanalizacji, rzeźni i t. p. Firma amerykańska w zamian za obligacje Banku, dostarcza na początek sumy 10 miljonów dolarów. Obligacje oprocentowane w stosunku 8%, amortyzowane będą w ciągu 20 lat. Prace dokonywane będą z materjału polskiego i przez robotników polskich pod dyrekcją amerykańską.

Rozstrzelanie „szpiegów polskich".

Moskwa. (AW.) W Petersburgu rozstrzelano skazanych za szpiegostwo rzekomo na rzecz Polski, oficera Łuczkę i podoficera Żylina.

Skazanie na śmierć urzędników konsulatu estońskiego.

Moskwa. (AW.) W Petersburgu zapadł wyrok w sprawie szpiegostwa na rzecz Estonji. Skazani zostali na karę śmierci: sekretarz konsulatu estońskiego Rostwelt, oficer Remenników i fotograf Fuks. Dwom pierwszym skazanym zamieniono karę śmierci na więzienie 10-letnie, uwzględniając ich skruchę.

Jednocześnie trybunał postanowił pociągnąć do odpowiedzialności sądowej za pośrednictwem komisarjatu ludowego do spraw zagranicznych konsula estońskiego, Tomberga, wicekonsula Tańka, oraz szereg urzędników konsulatu.

Chmury wojenne nad Mossulem.

Londyn. (PAT.) Komunikują urzędowo: Do chwili obecnej nie otrzymano jeszcze odpowiedzi na dwie noty do rządu tureckiego w sprawie pogwałcenia „status quo" przez wojska tureckie.

Mimo zapewnienia Jeki beja przed Ligą Narodów, że warunki przewidziane przez traktat lozański zostaną uszanowane, wojska tureckie przebywają na granicy Iraku. Jedynem wytłómaczeniem rządu tureckiego może być okoliczność, że porozumienie się z dowódcami odległych oddziałów tureckich jest dla rządu trudne, ale i ta okoliczność nie usprawiedliwia tak wielkiego opóźnienia.

Londyn. (PAT.) „Daily News" donosi, że Turcy wysłali posiłki do wilajetu Mossul i obsadzili ważniejsze punkty strategiczne.

Pościg za bandą łuniniecką jeszcze nie ukończony.

Warszawa. (Telef. wł.). W poszukiwaniu bandytów, którzy napadli na pociąg pod Łowczą, pościg nie jest jeszcze zupełnie ukończony. Przed paru dniami w lesie schwytano jednego z bandytów, który się przyznał do udziału w napadzie i wydał kryjówkę, gdzie się bandyci ukrywali. Oddziały policyjne nie natrafiły jednak na bandytów, znalazły tylko przedmioty pochodzące z rabunku.

NOWY NAPAD BANDYCKI.

Warszawa. (Telef. wł.) W środę napadła banda na dwór Ejsmonda w Małych Moszczanicach. W pościgu jednego bandytę schwytano.

Sowiety chcą zwalczać bandytyzm.

Propozycje odbycia wspólnej konferencji.

Warszawa. (Telef. wł.). Rząd sowiecki wystosował notę do rządu polskiego, w której proponuje zwołanie konferencji w sprawie zwalczania bandytyzmu pogranicznego.

Poseł przestępca.

Warszawa. (Telef. wł.) Jeszcze dn. 22 września 1922 r. Kurja biskupia zasuspendowała ks. posła Okonia i pozbawiła go prawa noszenia sukni duchownych. Okoń do decyzji tej się nie zastosował. Ponieważ władze administracyjne nie mogą wskutek nietykalności poselskiej pozbawić go noszenia sukni duchownej, Kurja biskupia przemyska zwróciła się do marszałka Sejmu, Rataja, z prośbą, aby wpłynął na Okonia, ażeby on podporządkował się tej uchwale.

Zaznaczyć należy, że wyrok na ks. Okonia został wydany wskutek uwodzenia przezeń dziewcząt małoletnich, wskutek wymuszania pod obietnicą otrzymania wizy na wyjazd do Ameryki i wskutek siania nienawiści. Prokuratorja w 20-tu wypadkach oskarżała ks. Okonia o przestępstwa z prawami karnemi. Komisja regulaminowa kilkakrotnie uchwalała wydać go sądowi, ale Sejm nigdy jeszcze odpowiedniej uchwały nie powziął.

Rokowania polsko-perskie.

o traktat wieczystej przyjaźni.

Warszawa. (Telef. wł.) W najbliższym czasie rozpoczną się w Warszawie rokowania pomiędzy przedstawicielami rządu perskiego i polskiego w sprawie zawarcia pomiędzy obu państwami traktatu wieczystej przyjaźni, umowy handlowej i osiedleńczej.

Min. Kiedroń objeżdża zagłębie węglowe.

Warszawa. (PAT.). Dnia 12 b. m. minister przemysłu i handlu Kiedroń udaje się na objazd do Zagłębia Dąbrowskiego, krakowskiego i górnośląskiego. Celem podróży pana ministra jest zapoznanie się na miejscu z sytuacją i postulatami tamtejszych ośrodków przemysłowych. Podróż pana ministra potrwa około 10 dni. W czasie nieobecności pana ministra zastępstwo obejmie dyrektor departamentu I. inż. Malangiewicz.

INSPEKCJA MIN. TYSZKI.

Warszawa. (AW.) Minister Kolei, Tyszka, wyjeżdża na kresy w celu zwiedzenia granicznych partji od strony Litwy, Łotwy, Białorusi sowieckiej.

POJEDYNEK RABSKI—DOWNAROWICZ.

Warszawa. (Telef. wł.). B. wojewoda Downarowicz dotknięty fejletonem pos. Władysława Rabskiego, umieszczonym w „Kurjerze warszawskim", wyzwał go na pojedynek.

Warszawa. (Telef. wł.) W powiecie krzemienieckim znaleziono trupa z 4 postrzałami karabinowemi. Na ubraniu kurtki znaleziono napis: „Nasz towarisz".

Zwłoki Sienkiewicza ominą Kraków.

Dnia 15 b. m. wyjeżdża do Berna Szwajcarskiego delegacja dla sprowadzenia zwłok Henryka Sienkiewicza w składzie następującym: Senator Baliński w charakterze prezydenta stołecznego miasta Warszawy, pp. Libicki i Kozubski z ramienia Komitetu Sienkiewiczowskiego, red. Dębicki jako przedstawiciel Syndykatu dziennikarzy i radca prezydjum Rady ministrów Pawlikiewicz z polecenia rządu. Delegacji towarzyszyć będzie syn wielkiego pisarza, Henryk Sienkiewicz.

W drodze powrotnej delegacja zatrzyma się w Pradze, celem dania możności narodowi czeskiemu uczczenia zwłok, natomiast z powodu braku czasu, aczkolwiek z żalem, nie będzie mogła zatrzymać się w Krakowie.

To boleśnie dotykające Kraków pominięcie mamy do zawdzięczenia tylko niedbalstwu zarządu miasta, a w pierwszym rzędzie p. komisarzowi Wawrauschowi, który nie poczynił żadnych w tej sprawie kroków. Dopiero na skutek wniosku ks. Kasprzyka na ostatniem posiedzeniu Rady przybocznej odbytem w minioną sobotę, zdecydowano się na wysłanie telegramu, który jako spóźniony pozostał bez rezultatu.

Subskrypcja pożyczki niemieckiej.

Nowy York. (PAT.) „New York Times" donosi, że przygotowania do subskrypcji pożyczki niemieckiej są faktycznie ukończone. Syndykat banków amerykańskich pod kierunkiem Morgan et Comp., Kuhn Loeb et Comp., Ferst National Bank i National City Bank obejmuje 110 miljonów dolarów pożyczki niemieckiej.

Groźba ataku na Pekin.

Kanton. (PAT.). Sun Jat Sen nie zdołał utworzyć armji z którą zamierzał pospieszyć na pomoc armji Czekiang. Tszang Tso Lin, który wkroczył wczoraj do Szan Haj Kwanu, odpowiedział na notę poselstw zagranicznych, że zaatakuje Pekin, ponieważ tam znajduje się główna kwatera nieprzyjaciela.

Zacięte walki pod Szanghajkwan.

Szanghaj. (PAT.). Według doniesień ze źródeł japońskich, armja Czang Tso Lina wtargnęła do Szanghajkwan wczoraj wieczór. Podczas zaciętych walk obie strony poniosły ciężkie straty. W przeciwieństwie do tego donoszą z Pekinu, że wojska Czang Tso Lina zostały odparte.

Nowe starcia w Indjach.

Allahabat. (PAT.) Wieczorem dnia 7 b. m. doszło do starcia między muzułmanami i hindusami, w związku z czem 3 osoby zostały zabite, a 20 poniosło rany. Policja interweniowała, lecz dopiero przy udziale oddziałów wojskowych udało się przywrócić porządek.

OPANOWANIE KOLEI WSCHODNIO-CHIŃSKIEJ PRZEZ SOWIETY.

Moskwa. (AW.). Karachan poseł sowiecki w Chinach oświadczył w wywiadzie prasowym, że polityka sowiecka na Dalekim Wschodzie może poszczycić się nowemi sukcesami.

W ciągu 4 miesięcy od czasu podpisania przez Sowiety umowy o kolei wschodnio-chińskiej z rządem pekińskim — umowa ta nie mogła być zrealizowaną z powodu nieuznawania jej przez Tszang Tso Lina, dyktatora Mandżurji. Jednak 20 września nastąpiło porozumienie z Tszang Tso Linem, umożliwiające wejście w życie wymienionej umowy.

Karachan podkreśla, iż obecnie Związek Sowiecki staje twardą nogą na Dalekim Wschodzie. Skrucha Tszang Tso Lina to nowa poważna przegrana dyplomacji Ententy. Zawiodły tu wszystkie nadzieje, które pokładano na wpływach Japonji, pod jakiemi niewątpliwie pozostawał Tszang Tso Lin. Karachan podkreśla olbrzymie korzyści materjalne, jakie osiągnie Związek Sowiecki w rezultacie opanowania kolei wschodnio-chińskiej. Tabory i urządzenia techniczne kolei, według najskromniejszych obliczeń, ocenić można na pół miljarda rubli.

Podstawy współpracy stronnictw niemieckich.

Linje wytyczne polityki niemieckiej przedstawione przez kanclerza.

Berlin. (PAT.). Przedłożone przez kanclerza frakcjom parlamentarnym niemieckim **linje wytyczne jako podstawa,** na której stronnictwa mają zadecydować o wstąpieniu do gabinetu koalicyjnego (gabinet zespołu narodowego) są następujące:

1) **Konstytucję z dnia 11 sierpnia 1919** uznaje się jako prawnie obowiązującą podstawę życia państwowego. Każde usiłowanie jej naruszenia w drodze nielegalnej lub gwałtu, będzie uważane **za zdradę państwa i będzie podlegać karze.**

2) Kierunek polityki zagranicznej określony jest **w głównej mierze** układem londyńskim. Ustawy na mocy tego układu **muszą być lojalnie wykonane** i Niemcy mają prawo spodziewać się lojalnego przeprowadzenia układu przez drugą stronę. Przyjęcie Niemiec do Ligi Narodów **rząd będzie się starał przeprowadzić ile możności zgodnie z poglądami wyrażonymi w memorandum.**

3) Przy wykonywaniu tych ustaw muszą być uwzględnione postulaty gospodarcze. Istniejące ustawy finansowe mają być stosowane zgodnie z tym punktem widzenia.

4) Najważniejszem zadaniem będzie **podnieść świadczenia socjalne** stosownie do potrzeb, gdy położenie finansowe państwa na to pozwoli.

5) Pod względem polityki gospodarczej rząd będzie dążył **do możliwego podniesienia produkcji i wydajności pracy** i zapewnienia zdolności kredytowej i konkurencji gospodarczej Niemiec na rynku międzynarodowym, co jest nieodzowne ze względu na ciężary odszkodowawcze.

Co do polityki zagranicznej w dziedzinie handlu, to rząd będzie dążył do popierania wywozu.

Stanowisko stronnictw

Przychylne decyzje ze strony centrum demokratów i niemieckiej partji ludowej.

Berlin. (PAT.). Przez cały dzień wczorajszy odbywały się posiedzenia frakcji dla zajęcia stanowiska w sprawie linij wytycznych polityki rządu przedstawionych przez kanclerza. **Centrum** po wysłuchaniu referatu przyjęło jednomyślnie rezolucję zaznaczającą, **że partja popiera stanowczo usiłowania kanclerza w kierunku rozszerzenia koalicji przez wciągnięcie wszystkich gotowych do współpracy partyj prawych i lewych i stworzenia** silnego rządu. Rezolucja przedstawia, **że centrum** oczekuje, iż wszystkie powołane do współpracy partje połączą się do wspólnej pracy narodowej odbudowy.

Partja demokratyczna przyjęła jednomyślnie rezolucję stwierdzającą, że frakcja uważa **zmianę rządu w obecnej sytuacji za niepożądaną.** Jeśliby jednak zmian planowanych w rządzie nie dało się uniknąć wobec stanowiska innych frakcyj, to demokraci **nie odmówią poparcia rządowi w rozszerzeniu rządu na prawo i lewo zgodnie** z programem kanclerza.

Berlin. (PAT.). **Niemiecka partja ludowa** ogłosiła po posiedzeniu następującą rezolucję.

Stanowisko niemieckiej partji ludowej w sprawie rozszerzenia gabinetu jest znane i nie uległo zmianie. **Linje wytyczne rządu uważa partja za nadające się do przyjęcia za podstawę do rokowań w sprawie koalicji.** Partja aprobuje jednomyślnie zachowanie się swych przedstawicieli parlamentarnych i prosi, by wpływali na szybkie rozwiązanie sprawy rozszerzenia gabinetu.

Z dnia politycznego.

Piłsudski nie chciał być królem polskim!

Jakiś młodociany monarchista w piśmie „Pro patria" zastanawia się nad pytaniem: „Czy Piłsudski mógł zostać królem polskim"? I odpowiada na nie, że mógł, gdyby był spełnił „warunki" stawiane przez monarchistów: „chcieć być królem i postępować po królewsku". P. Piłsudski tych „warunków" nie spełnił, dlatego — nie został królem! I teraz siedząc w Sulejówku i rozmyślając nad zmiennemi losami swej karjery zapewne, przeczytawszy artykuł w „Pro patria", westchnie żałośnie: — Dlaczegóżeście mi o tem nie powiedzieli wcześniej, w roku np. 1920?...

nIków deputacji, odbędzie się w sali na Kotłowem w sobotę 11 bm. o godz. 7 wieczór wiec rękodzielników i kupców, na którym wszyscy interesowani zjawić się powinni.

CŁO WYWOZOWE OD ZBOŻA.

Warszawa. (AW.) W dzienniku ustaw ogłoszono rozporządzenie ustalające cło wywozowe **od żyta, pszenicy i mąki na 15 zł. od 100 kg.** W ten sposób cło od żyta i mąki żytniej powiększone **zostało trójkrotnie.** Owies i jęczmień płacić będą **po 10 zł. za 100 kg.** Zarządzenie wywołało wielkie poruszenie w kołach rolniczych, które uważają je **za równoznaczne z zakazem wywozu.**

DRUGA RATA PODATKU MAJĄTKOWEGO.

Termin wpłaty pierwszej połowy drugiej raty podatku majątkowego upływa w dniu 10 października, **drugiej zaś połowy w dniu 10 listopada.** Ewentualne ulgi w spłacie drugiej raty podatku majątkowego, przyznawane na tychsamych zasadach co poprzednie, udzielane mogą być **przez dyrektorów Izb skarbowych tylko tym płatnikom, którzy się wykażą z uiszczenia wszelkich zaległości z tytułu drugiej zaliczki i pierwszej raty.**

EGZEKWOWANIE I RATY PODATKU MAJĄTKOWEGO.

Ministerstwo skarbu rozporządzeniem z dnia 30 września poleciło przystąpić do energicznego **egzekwowania zaległości drugiej zaliczki i pierwszej raty podatku majątkowego** od tych płatników, **którzy nie uzyskali** uprzednio żadnych ulg.

W SPRAWIE NADUŻYĆ PODATKOWYCH.

W związku z nadużyciami, jakie wykryto ostatnio przy badaniu zeznań do wymiaru podatku dochodowego **na rok 1924,** Ministerstwo skarbu rozesłało do Izb skarbowych całego państwa komunikat, **normujący** postępowanie w tych sprawach.

W myśl życzeń Min. skarbu, kary za naruszenie przepisów podatkowych mają być wymierzane tym tylko osobom winnym takich przestępstw, **które nie sprostują ewentualnych nieprawidłowości w zeznaniach o dochodzie lub o wartości majątku.**

Opierając się na art. 108 ustawy o podatku dochodowym, **Ministerstwo skarbu zarządziło,** aby władze skarbowe **nawet w toku dochodzeń wstrzymywały wdrożenia postępowania karnego w tych wypadkach,** gdy spółka akcyjna lub wogóle osoba **prawna albo fizyczna najpóźniej do dnia 1 listopada r. b. sprostuje lub zapłaci** swoje zeznanie i w ten sposób usunie podstawę do oskarżenia o popełnienie czynu karygodnego.

Nie odnosi się to jednak do płatników, do których władze skarbowe przed ogłoszeniem niniejszego komunikatu wystosowały już wezwania do przesłuchania w charakterze obwinionych, mając konkretne dowody, stwierdzające złą wolę podatnika w celu zmniejszenia sumy należnego podatku.

ILE MOŻNA PRZEWIEŹĆ PIENIĘDZY?

Według wyjaśnień w tej sprawie min. skarbu, za paszportem przewieźć można zagranicę maksymalną **sumę 1.000 zł. Mając natomiast przepustkę do Polski, nie wolno więcej zabrać jak 100 zł.** lub odpowiednią kwotę w obcej walucie. Przy przejździe (na przepustkę) z Niemiec do Polski, dopuszczalna kwota wynosi 50 marek rentowych, przy paszporcie można przywieźć do Polski 180 marek rentowych.

O sanację stosunków w Zarządzie m. Krakowa.

Rządy, a właściwie nierządy **komisarza Dra Wawrauscha,** który zbiegiem wyjątkowych okoliczności zajął stanowisko **przerastające jego w tym kierunku kwalifikacje,** zniewoliły większość Rady przybocznej, reprezentującą polską chrześcijańską ludność Krakowa, **do przedstawienia p. wojewodzie Kowalikowskiemu anormalnych stosunków, jakie się w Prezydjum miasta wytworzyły.** W tym celu udała się w dniu wczorajszym do p. Wojewody delegacja klubów: chrześcijańsko-demokratycznego, narodowo-demokratycznego i mieszczańskiego w osobach pp.: sen. inż. Adelmana, dyr. H. Pachońskiego, pos. K. Holeksy, prof. Dra Łobaczewskiego, dyr. Dra Mikulskiego i p. P. Kosobudzkiego. Delegacja zwróciła uwagę p. Wojewody, który p. Wawrauscha komisarzem rządu mianował, że doświadczenia zebrane w ciągu trzech miesięcy wykazują, iż p. Wawrausch **nie podoła zadaniu, którego się podjął.** Doświadczenia i obserwacje stwierdzają, iż p. Wawrausch nie zdołał ustalić swego stosunku do Rady przybocznej, której wogóle stara się niezwoływać, aby uniknąć kontroli swej działalności, **nie wykazuje żadnej inicjatywy w gospodarce gminnej i nie przeprowadza sanacji stosunków, do czego w pierwszym rzędzie został powołany.** Przeciwnie swoją biurokratyczną inercją i drobiazgowością, oraz nieznajomością lokalnych warunków raczej utrudnia i hamuje wszelkie przedsięwzięcia i inicjatywę wybitniejszych urzędników miejskich. Sytuację pogarsza okoliczność, że p. Wojewoda, rozwiązując niezdolną do życia Radę miejską, pozostawił na swych stanowiskach wiceprezydentów, który wiodąc cichą, zamaskowaną walkę z Komisarzem rządu, do reszty stosunki zabagniają. O stosunku Komisarza rządu do publiczności, który jest wprost nieznośnym, pisaliśmy w ostatnim numerze „Głosu Narodu". W tych warunkach większość Rady przybocznej, reprezentująca chrześcijańską, patrjotycznie usposobioną ludność miasta, nie widzi możliwości skutecznego współdziałania z p. Komisarzem rządu, nie ma też żadnego zaufania do jego zastępców, których ponadto charakter przez własnych ich przyjaciół jest kwestjonowany. Pozostawiając rządowi, który Dra Wawrauscha komisarzem rządu mianował, pełną odpowiedzialność, przedstawiciele obywatelstwa, w trosce o dobro **i przyszłość Krakowa, żądają gruntownej** sanacji stosunków w zarządzie miasta na okres przejściowy, oraz zwrócenia uwagi rządowi centralnemu na konieczność jak najrychlejszego przeprowadzenia przez ciała ustawodawcze nowej ordynacji wyborczej dla miast, w celu dokonania wyborów nowej Rady miejskiej.

P. Wojewoda Kowalikowski w odpowiedzi starał się usprawiedliwić postępowanie komisarza rządu Dra Wawrauscha i zapewnił delegację, iż zarzuty mu przedstawione zbada i zażąda wszelkich wyjaśnień, których następnie udzieli, oraz zwróci się do rządu centralnego z przedstawieniem pilnej konieczności nowej ordynacji wyborczej dla gmin miejskich, w szczególności dla Krakowa.

Do postulatów większości Rady przybocznej, jakoteż obszernej odpowiedzi p. Wojewody jeszcze powrócimy.

O wymiar podatku przemysłowego.

Doręczone podatnikom w ostatnich dniach nakazy zapłaty podatku przemysłowego za pierwsze półrocze br. wywołały — jak to już donosiliśmy — wielkie rozgoryczenie, szczególnie wśród rękodzielników tak w Krakowie, jak i miastach prowincjonalnych. Wobec tego krakowska Izba rękodzielnicza chcąc sprawę wyjaśnić i uzyskać rewizję wymiarów tam, gdzie widoczne są pomyłki władz skarbowych i krzywda podatników, zorganizowała w dniu wczorajszym deputację do Prezesa Izby skarbowej Dra Gregera, w której wzięło udział przeszło stu rękodzielników-delegatów Stowarzyszeń przemysłowych z Krakowa i prowincji. Osobną delegację wysłała Izba rękodzielnicza w Tarnowie. Deputację prowadzili: prezes Izby p. Kosobudzki z senatorem inż. Adelmanem i posłem K. Holeksą, którzy też przedstawili prezesowi Izby skarbowej Drowi Gregerowi postulaty Izb rękodzielniczych w sprawie podatku przemysłowego. Prezes Dr Greger przyjął deputację bardzo życzliwie, udzielił obszernych wyjaśnień o wydanych przez siebie zarządzeniach w przedmiocie rewizji wymiarów podatku, wstrzymania egzekucji i zmian osobowych w komisjach podatkowych, zwracając uwagę interesowanych podatników na potrzebę większego zajęcia się sprawą wyboru odpowiednich delegatów do komisyj podatkowych. Wyjaśnienia prezesa Dra Gregera i jego obywatelskie stanowisko doznało bardzo przychylnego przyjęcia przez całą deputację.

W celu omówienia całej sprawy podatku przemysłowego i złożenia sprawozdania przez uczest-

Biskup francuski do polskich robotników.

Tygodnik paryski „Polak we Francji“ podaje w całości list pasterski bisk. Julien (uczestnika wycieczki biskupów francuskich do Polski w czerwcu b. r.), który biskup z Arras wystosował do Polaków pracujących w jego diecezji. Znakomity biskup francuski z gorącem uczuciem wspomina chwile spędzone w Polsce.

„W Krakowie, sercu dawnej Polski, — pisze — tak dobrze reprezentowanym przez Księcia-Biskupa Sapiehę, podziwialiśmy czcigodne pamiątki przeszłości, bogactwa sztuki, słynny uniwersytet, skarby katedry i wierność dla wiary Ojców Waszych. Krótki przystanek w Częstochowie pozwolił nam pomodlić się za Wami w tem sanktuarjum narodu Waszego poświęconem Waszej Cudownej Matce Boskiej Częstochowskiej, w tej najsilniejszej twierdzy moralnej Polski“.

Następnie wspomina pobyt w Warszawie, wspaniałą procesję Bożego Ciała, — pobyt w Poznaniu i gościnę w zamku, który — pisze Biskup francuski o swoich towarzyszach — „nie dla nas został wybudowany“, — i wreszcie pobyt w Katowicach. A dalej pisze:

„Czy mam Wam powiedzieć, co najbardziej nas uderzyło? Wszędzie mnóstwo dzieci, które, bardziej jeszcze niż bogata Wasza ziemia, bogata pod powierzchnią, bogata nad nią, stanowią najcenniejsze bogactwo Polski“.

Podziwia Biskup Julien gorące przywiązanie ludu polskiego do wiary i zarazem wzrusza go wszędzie w Polsce spotykana sympatja dla Francji. Następnie zachęca robotników polskich do pielęgnowania religijności i przywiązania do swojej ojczyzny. Kończy, zaś:

„Wy Drodzy moi Przyjaciele, robotnicy w górnictwie i na roli, powołani jesteście do służby w szeregach wraz z robotnikami francuskimi, aby im dopomagać w walce ekonomicznej. Zmuszona po krwawych hekatombach wielkiej wojny zwrócić się o pomoc do przyjacielskich rąk, Francja ma tę pociechę, że synowie Polski przybyli licznie użyczyć jej silnej dłoni do podźwignięcia kraju. To znowu węzeł, który łączy ojczyznę Waszą i naszą. Wy zacieśniacie węzły przyjaźni między dwoma narodami, a kiedy wrócicie do ziemi Waszej ojczystej, zabierzecie z sobą cośkolwiek z duszy francuskiej, aby przyczynić się do urzeczywistnienia zadziwiającego zjawiska historycznego wśród dwu narodów, że, jak to powiedział jeden z rodaków Waszych, oba narody mają jedno serce i jedną duszę.

Kończę, moi Drodzy Przyjaciele, a kończąc wołam do Was te dwa słowa, które tak często słyszeliśmy w podróży naszej: Niech żyje Polska! Niech żyje Francja“!

Praski kongres socjalny i chrześcijański ruch robotniczy

W dniu 4-go października zakończono obrady Międzynarodowego kongresu dla polityki socjalnej w Pradze. Urządzony przez dwie międzynarodowe organizacje: „ochrony pracy“ i „walki z bezrobociem“ przy czynnem poparciu Międzynarodowego Biura Pracy z dyr. Thomas'em i dwóch międzynarodowych organizacyj zawodowych: chrześcijańskiej (z siedzibą w Utrechcie) i socjalistycznej (w Amsterdamie) był właściwie wymianą myśli nieoficjalnych czynników bez możności egzekutywy. Jego uchwały będą miały tylko znaczenie wskazówek dla poszczególnych rządów, które w nim wzięły udział. Mimo to poprzez organizacje, które go obesłały swymi przedstawicielami, kongres praski będzie oddziaływał wybitnie na rozwój ustawodawstwa socjalnego w Europie.

Jakież są rezultaty kongresu?

Przyjęte przez niego uchwały, poza wyrażeniem uznania rządowi Chin z powodu zakazu używania białego fosforu do fabrykacji zapałek i z powodu podjęcia opieki nad pracą dzieci w fabrykach, dotyczą trzech ważnych problemów: ośmiogodzinnego dnia pracy, rad fabrycznych i opieki nad bezrobotnymi! Rezolucje w sprawie ośmiogodzinnego dnia pracy i opieki nad bezrobotnymi przeszły jednomyślnie, natomiast uchwała o radach fabrycznych większością 271 głosów przeciw 21.

W rezolucji o długości dnia pracy podkreślono społeczną i kulturalną wartość ośmiogodzinnego dnia! „Podnosi on — stwierdza rezolucja — stan zdrowotny robotnika, jego życie rodzinne, daje mu większe możliwości ogólnego i zawodowego kształcenia się, poczucie własnej wartości, — nie tylko nie zmniejsza produkcji, ale jest obliczony na jej wzmożenie, zwłaszcza tam, gdzie się z nim łączy metodyczna organizacja pracy i udoskonalenie narzędzi pracy“. Dlatego kongres wezwał rządy wszystkich krajów do ratyfikacji odnośnej konwencji waszyngtońskiej.

W rezolucji o radach fabrycznych powitano z uznaniem wprowadzenie ich w szeregu krajów (Niemcy, Austrja, Czechosłowacja i in.) i jako ich zadania wskazano: „w porozumieniu ze związkami zawodowemi czuwać nad wykonaniem umów o pracę i współdziałać w utrzymaniu porządku w zakładach we wszystkich dziedzinach, tych zwłaszcza, które się odnoszą do ustalenia przerw odpoczynkowych, urlopów i świąt, utrzymania minimum płacy wprowadzonego przez umowy taryfowe, zasad hygjeny, zabezpieczenia od wypadków i choroby, technicznego urządzenia i ulepszenia zakładów pracy, przemysłowego i technicznego wyszkolenia“.

W rezolucji wreszcie o bezrobociu wskazano na konieczność zwalczania tej plagi przy pomocy rządów i „zapobiegania kryzysom bezrobocia przez ogólne gospodarcze zarządzenia, a zwłaszcza przez stabilizację ogólnego poziomu płac“.

Podkreślić należy, że w uchwałach uniknięto szczęśliwie wszelkich partyjno-rewolucyjnych enuncjacyj, mimo usiłowań silnej reprezentacji socjalistycznych zawodowych organizacyj. Z drugiej strony przyznać trzeba, iż reakcyjne społeczne żywioły (zwłaszcza z Niemiec i Hiszpanji) nie wywarły na bieg prac kongresu większego wpływu. Dowodem epizod z prof. Brentano z Niemiec. W czasie dyskusji nad 8-godzinnym dniem pracy próbował on dowodzić, że Niemcy nie będą go mogły utrzymać u siebie, ponieważ wykonanie londyńskich zobowiązań ma temu rzekomo stać na przeszkodzie. Po silnem jednak wystąpieniu szeregu mowców złożył prof. Brentano oświadczenie, że — wypowiedziane przez niego zastrzeżenia są wyrazem tylko jego osobistych poglądów, a nie rządu!

Do tego efektu końcowego przyczynił się w niemałej mierze udział **przedstawicieli chrześcijańskiego ruchu robotniczego**, reprezentowanego dzielnie przez p. Serraens i ks. Nolens (Holandja), min. Schmitza (Austrja), p. Herschel i Ks. Dr Pieper (Niemcy), pos. Labaj (Słowacja) i in. Ich żywy udział w kongresie praskim jest wyrazem tego zdrowego i — jak dziś widać — celowego kierunku w katolicko-społecznym obozie, który od lat 30 przeszło opowiada się za międzynarodowem rozwiązaniem kwestji robotniczej. Już bowiem **w roku 1889** wystąpił szwajcarski teoretyk i działacz chrześcijańsko-społeczny. **Dr Kasper Decurtins z żądaniem zwołania międzynarodowej konferencji w sprawie ochrony pracy**, zwłaszcza kobiet i dzieci i zarazem domagał się utworzenia międzynarodowego urzędu centralnego dla tej sprawy. Pod jego wpływem już w roku 1890 wysłała Szwajcarja do rządów Europy w tym duchu zredagowaną notę. Pierwsza konferencja odbyta w Berlinie w t. r., nieudała wprawdzie, nawiązywała również do myśli Decurtins'a, które znów nie były niczem innem, jak zastosowaniem myśli Leona XIII do warunków międzynarodowych. Kongres w Bienne w roku 1893, opanowany zresztą przez socjalistów, przyjął wniosek Decurtins'a w następującem brzmieniu: „Kongres wyraża życzenie, by najbliższy międzynarodowy kongres robotniczy zajął się sprawą międzynarodowego ustawodawstwa o ochronie pracy. Katolickie stowarzyszenia robotnicze będą broniły energicznie postulatów dotyczących ochrony robotniczej wyłożonych w encyklice **Leona XIII**“.

Z zagadnień postępu*).

Z przemówienia inauguracyjnego J. M. Ks. rektora Un. Jag. Dra Kaz. Zimmermanna.

(IV). Wedle Maksyma Kowalewskiego postęp polityczny polega na coraz większem zbliżeniu się i przywiązywaniu współobywateli do ustanowionego autorytetu, do woli narodowej, jednem słowem: do prawa, a po drugie na równości praw obywateli i na udziale, jaki biorą w mianowaniu przedstawiciele narodu i rządu. Ideał, do którego ten postęp nas zbliża, to **solidarność świadoma na wewnątrz pomiędzy członkami tego samego społeczeństwa**, a na zewnątrz pomiędzy rozmaitemi narodami. Dzisiaj dalecy jesteśmy jeszcze od urzeczywistnienia tego ideału. W ewolucji socjalnej znajdujemy się może dopiero w połowie drogi.

Za prawdziwy postęp w kierunku solidarności pomiędzy rozmaitymi narodami należy uważać istnienie i rozwój Ligi Narodów. Za objaw solidarności pomiędzy obywatelami a rządem należy uważać przykłady narodów, gdzie obywatelskie wychowanie uczyniło największe postępy. Jest rzeczą pewną naprzykład, iż przedewszystkiem w Szwajcarji, Norwegji, Anglji, idea szacunku dla prawa i **dla praw drugich obywateli** nieustannie wzrasta.

Równymi wobec prawa muszą być wszyscy, ale korzyści dla kraju z tej równości wynikające, zależne są od tego, na jakim poziomie uświadomienia i wykształcenia obywatelskiego ogół ludności w danym kraju się znajduje. Im mniej ten ogół jest pod tym względem przygotowany, tem więcej potrzeba czasu i wysiłków, ażeby jego polityczna działalność bezpośrednia mogła korzyść przynosić dla kraju. Garofolo, prezydent włoskiego stowarzyszenia socjologów, wypowiedział, jak gdyby echo Platona, zdanie, iż ideałem politycznym byłby system, któryby prowadził do władzy osoby najwięcej oświecone i najwięcej bezinteresowne w narodzie, elitę intelektualną i moralną, ponieważ naród musi mieć największy interes w tem, aby być reprezentowany przez jednostki najzdolniejsze i najwyżej etycznie stojące. Wprawdzie sądzono, że właśnie różne i odmienne interesy winny być reprezentowane w parlamentach. Tymczasem niemożliwą jest rzeczą, aby wszystkie interesy były równo reprezentowane, a jeżeli się zadowolić należy tylko interesami kilku klas społecznych, to zdarzać się będzie zawsze, iż albo kilka z tych klas połączą się przeciw drugim i je przytłumią, albo że najliczniejsza klasa wyłącznie będzie panowała. Zresztą nie zawsze życzyć sobie należy, aby zgromadzenie reprezentantów narodu było wiernem zwierciadłem albo reprodukcją na małą skalę masy obywateli. Bynajmniej nie jest prawdą, iżby zgromadzenie polityczne i odpowiednio do tego rząd, który z niego wychodzi, były o tyle doskonalsze, im więcej są podobne do ogółu ludności. Warstwy nieprzygotowane, do których zalicza się również w mniejszej lub większej liczbie t. zw. inteligencja, mają we wszystkich krajach liczebną przewagę. Te masy z powodu swej ignorancji są w znacznej mierze niezdolne do wyboru ludzi o wyższym poziomie intelektualnym, wybierają zwykle tych, którzy najwięcej są do nich podobni.

Jest to zresztą skutek nie do uniknienia głosowania ogólnego, jaki w rzeczywistości w każdym kraju spostrzeżono, iż rozszerzenie prawa głosowania powodować może automatycznie obniżenie poziomu zgromadzeń politycznych. Jest to maszerowanie z powrotem systemu, któryby doprowadził do władzy elitę intelektualną. Na to, aby **elita** była u steru, istnieją dwa środki: albo potrzeba, aby wyborcy sami stanowili elitę (nie jest co prawda pewną rzeczą, iżby oni wybrali najlepszych wśród siebie, ale przynajmniej miałoby się gwarancję przeciw skrajnej ignorancji i wulgarności) albo też skoro już raz zaprowadzono prawo powszechnego głosowania, należałoby wymagać szczególnych warunków wybieralności, któreby nie pozwalały pierwszemu lepszemu mieć zaszczytu reprezentowania swego kraju. Innemi słowy, wybór elektorów byłby wolny tylko w pewnych kategorjach osób; niepotrzebowałaby to być klasa uczonych, ale przynajmniej wymagałby należało, aby składała się z ludzi mających pewien stopień kultury i doświadczenia i których osobistość moralna byłaby szacunku godną. I dlaczegóżby dla mandatu prawodawczego nie miano wymagać warunków podobnych do tych, jakich się wymaga dla każdej innej karje-

*) Patrz „Głos Narodu“ numery 228, 229 i 230.

Był to hołd kongresu dla Wielkiego Papieża i uznanie (może jedyne) złożone mu przez socjalistycznych robotników. W odpowiedzi nadesłał Papież pismo, w którem stwierdza, że „się czuje wzruszony uznaniem dla jego społecznych pouczeń i zarazem oświadcza, że przyjmuje zasadę międzynarodowego ustawodawstwa".

Myśl Decurtins'a i Leona XIII, którzy wyprzedzili pod tym względem inne robotnicze ruchy, wciela się powoli w życie. Traktat Wersalski (rozdział XIII), ustawodawstwo poszczególnych państw Europy są tego dowodem, a kongres praski niewątpliwie przyspiesza jej realizację i udoskonalenie. **W. Z.**

Poprawa bytu urzędników czy oficerów.

Sprawa uposażenia oficerów i urzędników państwowych jest ustawicznie przedmiotem ożywionej dyskusji, z obu stron bowiem podnoszą się ciągle głosy przeważnie uzasadnionego niezadowolenia. Stan bowiem zaopatrzenia finansowego tak jednej jak i drugiej kategorji pozostawia istotnie wiele do życzenia. Niejednokrotnie mieliśmy już sposobność wykazać nieproporcjonalnie niski poziom płac urzędników i wojskowych do poziomu rosnącej stale drożyzny. Nie zaprzeczą temu nawet urzędowe „sprostowania", starające się dowieść, że płace funkcjonarjuszy państwowych w Polsce są o 50—60% wyższe od płac tychże kategoryj zagranicą — tam bowiem warunki bytu są nierównie łatwiejsze i koszta utrzymania stanowią zaledwie odsetek tych kosztów w Polsce. Toteż ustawa o uposażeniu funkcjonarjuszy państwowych będzie musiała uledz zasadniczej rewizji jeżeli nie ma być powodem zwiększania szeregów malkontentów.

Ostatnio zaczyna się jednak między urzędnikami a oficerami polemika na temat, która z tych kategoryj zasługuje bardziej na względy. I tak „Związek Zrzeszeń pracowników publicznych województwa krakowskiego" nadsyła nam pismo w odpowiedzi na artykuły, jakie pojawiły się w prasie w obronie oficerów. Czytamy tam m. i.:

„...Stwierdzić należy, że w ostatnich czasach coraz więcej pisze się o poprawie bytu oficerów, natomiast o byt urzędników ani Rząd, ani nikt się nie troszczy. Prawdą jest, że podstawą uposażenia oficerów i urzędników jest wspólna ustawa uposażeniowa. Nie znaczy to jednak bynajmniej, aby oficerów postawiono na równi z urzędnikami. Wiadomo bowiem, że oficerów posunięto o dwa stopnie wyżej ponad normę przedwojenną w stosunku do urzędników. Podporucznik ukończywszy szkołę wojskową, liczący około 20 lat, otrzymuje zaraz IX stopień służbowy, podczas gdy urzędnik z akademickiem wykształceniem liczący normalnie lat 24 zaledwie X-ty stopień służbowy. Nadto ze względu na ograniczony czas służby awans przy wojsku jest o wiele szybszy, niż u urzędników. Jeżeli uwzględni się nadto pewne materjalne korzyści zapewnione oficerom (ordynansi, pełna pomoc lekarska, zapomogi, kooperatywy, warsztaty wojskowe i t. d.), to jest rzeczą jasną, że uposażenie oficerów jest znacznie lepsze, niż urzędników.

Nie twierdzimy, aby uposażenie oficerów było świetne, lub przynajmniej odpowiednie, gdyż wogóle funkcjonarjusze państwowi są bardzo licho płatni, jednak przeciwstawianie stanu oficerskiego stanowi urzędniczemu jako stanu w hierarchji państwowej wyższego musi razić w powojennem państwie demokratycznem i to w czasie dążenia do utrwalenia pokoju... Wysuwanie przeciw urzędnikom argumentu, że tylko oficer pracuje od rana do nocy, jest wprost śmieszne. Iluż to urzędników pracuje gorliwie i z równem poświęceniem, a ilu z nich oddaje się pracy zawodowej w domu, a nawet i po nocach...

Wreszcie nie można pominąć uwag na temat mundurów. Przecież obowiązek noszenia mundurów nie można uważać za privilegium odiosum, zwłaszcza, że na mundury i ich odnowienie oficerowie otrzymują specjalne dodatki, nie mówiąc już o ulgach w ich zakupnie. Wszakże i urzędnik, przedstawiciel cząstki władzy państwowej, chciałby jeżeli nie we własnym interesie, to w interesie prestige władzy okryć się przyzwoicie, aby nie wytykano go palcami".

W tejsamej sprawie i w tymsamym duchu pismo nadsyła nam „Stowarzyszenie urzędników II. kategorji krakowskiego okręgu wojewódzkiego":

„...Oficerowie podają na swą obronę fakt, że z pensji ich ściąga się wielką liczbę potrąceń, między innemi na akcje Banku Polskiego i bibljoteki. Otóż akcje Banku Polskiego kupowali również urzędnicy, z tworzeniem zaś kosztownych bibljotek możnaby się wstrzymać do lepszych czasów. Reszta zaś potrąceń jest wspólna wszystkim, t. j. dotyka również urzędników. ...Jakkolwiek tedy wyższe uposażenie oficerów niż urzędników jest zgoła bezzasadne, to jednak poprawa bytu jednych i drugich jest nie tylko konieczna, ale nawet bardzo piekąca i Rząd winien jak najrychlej do niej przystąpić".

Z Polski i ze świata.

Nowy wojewoda poleski.

Nowy wojewoda poleski, Kazimierz Młodzianowski, pochodzi z ziemi radomskiej. Ojcem jego był uczestnik powstania styczniowego. Po ukończeniu szkoły średniej w Łodzi, służył w wojsku rosyjskiem, następnie uczęszczał na studjum rolnicze w Krakowie, a potem przeniósł się do Akademji Sztuk Pięknych, poczem odbywał studja malarskie zagranicą. Wybuch wojny zastał go dyrektorem wytwórni przemysłu artystycznego przy Muzeum Przem. w Krakowie. Wtedy wstąpił do Związku Strzeleckiego i odbył całą kampanję I. brygady pod pseudonimem „Dąbrowa". W roku 1918 zmobilizowany przez POW. przechodzi jako kapitan do 5 pp. Leg. i broni Lwowa. Następnie był kapitan Młodzianowski dowódcą 1 pp. Leg. i komendantem Szkoły Podchorążych.

Pracownicy krośnieńskiej rafinerji wyrzuceni na bruk.

Związek zawodowy pracowników umysłowych przemysłu naftowego w Krośnie nadsyła nam pismo z alarmującą wiadomością, że dyrekcja tamtejszej rafinerji nafty firmy W. Stawiarski i Sp. zamknęła ruch fabryki, wypowiadając równocześnie pracę całemu personalowi robotniczemu i urzędniczemu. Stało się to podobno z polecenia zawiadowcy firmy p. J. M. Waterkeyna z Antwerpji, jednego ze wspólników przedsiębiorstwa, który jako powód zamknięcia fabryki podał rzekomo zbyt wysokie podatki, nałożone przez rząd polski na firmę, a zwłaszcza podatek majątkowy. Podanie takiego powodu nie wytrzymuje jednak krytyki, jeżeli się zważy, że podatki w tymsamym stosunku nałożono na inne, nawet słabiej funkcjonujące rafinerje nafty, a żadna z nich ruchu nie wstrzymała. Krok p. Waterkeyna jest widoczną próbą wywarcia nacisku na rząd polski, a poza tem jest karygodnem lekceważeniem obowiązków, jakie firma zaciągnęła wobec swych pracowników, których zatrudnia od szeregu lat i lekkomyślnie pozbawiać ich podstawy egzystencji nie może. W sprawie tej zajmą niewątpliwie stanowisko Sejm i Rząd polski.

Tydzień lotniczy w Bydgoszczy

rozpoczął się nabożeństwem, po którem ruszył przez miasto wielki pochód. Na starym rynku, gdzie ustawiono samoloty, wygłoszono kilka przemówień, poczem zebrani przyjęli następującą rezolucję: Wobec tego, że zarówno rząd niemiecki, jak i niemieccy politycy objawiają w ostatnich czasach coraz większy zamiar zażądania rewizji traktatu wersalskiego w tym kierunku, aby prowincje zachodnie polskie były oddane Niemcom, oświadczamy, że prowincje te są bezwględnie polskie, bo żyje w nich ludność z dziada i pradziada polska i polskim mówiąca językiem, a tylko napływowa nieznaczna mniejszość ludności jest niemiecka. Wszelką nawet dyskusję na temat oddania tych ziem uważamy za wykluczoną, a w razie zamachu niemieckiego na które z tych ziem przeciwstawimy się z całą siłą i bronić będziemy tych ziem i ludności do ostatniej kropli krwi. Do handlu naszą ludnością nie dopuścimy, choćby się wszelkie potęgi świata przeciw nam skupiły. Wara napastnikom od naszej ziemi i naszej ludności. Tak nam dopomóż Bóg!

Amatorzy wyjazdu do kolonij holenderskich.

Konsulat niderlandzki we Lwowie komunikuje, że tak do konsulatu, jak i władz holenderskich w Hadze zgłaszają się obywatele polscy z prośbą o przyjęcie ich do armji kolonjalnej holenderskiej, do służby lekarskiej lub inżynierskiej w kolonjach holenderskich. Wobec tego konsulat powyższy prosi o ogłoszenie, że starania te muszą pozostać bezowocnemi, gdyż w myśl obowiązującego w Holandji rozporządzenia obcokrajowcy nie mogą bezwarunkowo liczyć na przychylne załatwienie tych próśb.

O szkołę wyznaniową na Słowaczyźnie.

Słowaccy biskupi rzymsko-katoliccy urządzili w ostatnim czasie wśród ludności katolickiej głosowanie w sprawie szkoły wyznaniowej. Za szkołą wyznaniową oświadczyło się 744 tysięcy katoli-

---

ry, dla stanowiska najniższego w jakiejkolwiek administracji?

Nie istnieje w społeczeństwach ludzkich proces naturalny w formacji, któryby doprowadzał do kierownictwa organizmem społecznym żywioły do tego [illegible] się nadające. Niema dla rządów [illegible] odpowiedniego doboru naturalnego, niema ugrupowania komórek predestynowanych swemi właściwościami do pewnych funkcyj, jak się to dzieje n. p. u komórek nerwowych, które się same zespalają organicznie i tworzą ośrodki mózgowe organizmu zwierzęcego. Zatem ugrupowanie komórek myśli społecznych może się tylko udać przez świadomie wybrane sposoby postępowania, przez środki, które mogą doprowadzić do podniesienia intelektualnego i moralnego narodu, aby umiał wybierać ze swego łona elitę odpowiednią do rządzenia, przez to jedynie urzeczywistniłby się mógł postęp polityczny.

Raoul de la Grasserie uczynił uwagę, iż za naszych czasów dokonuje się zjawisko podobne do inwazji nowych ludów za cesarstwa rzymskiego. Za taką nową inwazję uważał on zaprowadzenie powszechnego głosowania we Francji. Z punktu widzenia politycznego stanowiło, zdaniem Grasseriego, to głosowanie cofnięcie się, gdyż w krótkim czasie skorzystało ono ze swego prawa, aby zabić samo siebie, abdykując w ręce cesarstwa, a dzisiaj nadużywa go w sensie przeciwnym, urządzając tyranję nowej klasy.

Nie mogliśmy skutkiem wrogiego działania naszych zaborców kształcić warstw naszych ludowych i wychowywać, jak tego było potrzeba, na obywateli kraju. Musimy to dzisiaj nadrobić w przyspieszonem tempie. Nie możemy i nie myśleliśmy nigdy odbierać im politycznych praw uzyskanych, chcemy tylko jako inteligencja, więcej od nich pod względem praw i obowiązków obywatelskich uświadomiona, podnieść je pod względem politycznym. Do tego potrzeba tym, którzy do tego dzieła są powołani, a więc przedewszystkiem młodzieży akademickiej, odpowiedniego naukowego przygotowania. Uniwersytet nasz najlepszą do nabycia tego wykształcenia daje wszystkim sposobność.

Przez to przygotowanie warstwy inteligentne niezmiernie wiele **uczynią w kraju dla dostępu politycznego,** tak jak we wszystkich innych dziedzinach przyczynią się do prawidłowego rozwoju przez nabycie rzetelnej nauki. Bo nauka nie jest i nie ma być obcą życiu. Nauka jest myślową wspólnotą ludzi. Kto tylko szuka wiadomości, ten może stać się obcym życiu. Przez prawdziwe wykształcenie i przeżycie nauki staje się wiedza wewnętrzną częścią składową naszej istoty. Wiedzieć: to znaczy przedłużyć swój byt, przez byt drugich, bogacić się przez doskonałość, jaką oni posiadają i dodać ją do tego, co się posiada samemu, to znaczy żyć swojem życiem i żyć życiem drugich. Strumień naszej wiedzy jest podobny do fali, która zabiera za sobą wszystkie potoki, jakie spotyka po drodze i wszystkie przedmioty, na które natrafia i wszystkich ludzi, którzy się do niej zbliżają, na to wszystko i na wszystkich decydujący ona wpływ wywierać może.

Koniec.

ków. Ponieważ także i żydzi i ewangelicy w olbrzymiej większości chcą szkoły wyznaniowej, wobec tego można powiedzieć, że szkoły wyznaniowej domaga się 90 procent ludności słowackiej.

KARTOFLE I WĘGIEL DLA BEZROBOTNYCH. W odpowiedzi na odezwę posła Korfantego do właścicieli kopalń i hut w sprawie akcji dla bezrobotnych, otrzymał pos. Korfanty uwiadomienie ze strony zarządu Związku Górno-Hutniczego, że na posiedzeniu zarządu uchwalono rozdanie między bezrobotnych 100.000 centnarów kartofli i 300.000 centnarów węgla, co w pieniądzach przedstawia kwotę 700.000 złotych.

VI ZJAZD DELEGATÓW ZW. POL. NAUCZYCIELSTWA SZKÓŁ POWSZECHNYCH odbędzie się w Warszawie w dniach 10, 11 i 12 października. Związek — jak czytamy w nadesłanym nam komunikacie — liczy przeszło 35.000 członków skupionych w 1150 ogniskach. Wydaje pisma: „Głos nauczycielski“, „Ruch pedagogiczny“, „Polska oświata pozaszkolna“, „Płomyk“. Wznosi dla swoich członków sanatorjum w Zakopanem na 120 łóżek. „Sprawy polityczne i partyjne nie wchodzą absolutnie — stwierdza komunikat — w zakres prac związkowych“. Ostatnie zdanie przyjmujemy jako zobowiązanie na przyszłość, gdyż przeszłość Związku często stała pod znakiem wpływów lewicowych partyj, zwłaszcza PPS. i Wyzwolenia!

GMINA RUDNIK ZA ZNIESIENIEM SZYNKÓW. Z kolei gmina Rudnik w powiecie myślenickim złożyła dowód dojrzałości obywatelskiej i rozsądku swych obywateli. Przed kilku dniami bowiem odbyło się tam zebranie zwołane przez zwierzchność gminną w sprawie sprzedaży napojów alkoholowych. Po przemowie ks. proboszcza ze Sułkowic, **250 osób wypowiedziało sę za zniesieniem szynków, a 85 głosów za szynkami.** W rezultacie tego głosowania gmina zwróciła się do starostwa w Myślenicach, aby zniesienie wyszynku w tutejszej gminie zostało jak najprędzej przeprowadzone.

OLBRZYMI POŻAR W BIELSKU. W nocy z 7 na 8 bm. wybuchł w fabryce i magazynach fabryki wyrobów jutowych firmy Bracia Deutsch w Bielsku olbrzymi pożar. Płomienie ogarnąwszy łatwopalny materjał wystrzeliły na kilkadziesiąt metrów w górę. Zaalarmowana straż pożarna udała się natychmiast na miejsce klęski i zdołała po kilkugodzinnej walce z tym strasznym żywiołem, zlokalizować pożar. Pastwą płomieni padły jednakowoż wszystkie magazyny zawierające materjał gotowy i surowce. Straty olbrzymie, wysokość tychże narazie nieustalona.

ZAMORDOWANIE DWÓCH ŻYDÓW. W Brzozowej w pow. rzeszowskim zamordowali bandyci dwóch żydów i zrabowali pieniądze, jakie mieli przy sobie.

ROZWIĄZANIE RADY MIEJSKIEJ W MYSŁOWICACH. Śląska Rada wojewódzka na posiedzeniu dnia 7 b. m. uchwaliła rozwiązać dotychczasową Radę miejską w Mysłowicach z powodu jej niezdolności do pracy, a utworzyć w jej miejsce Radę komisaryczną, która urzędować będzie aż do wyboru nowej Rady.

SIEMASZKOWA W AMERYCE. Znakomita nasza artystka, Wanda Siemaszkowa, wyjechała do Ameryki, gdzie obejmie kierownictwo teatru polskiego w Detroit, w stanie Michigan.

JESZCZE JEDEN PROBNY LOT ZEPPELINA. Zeppelin Nr. III odbędzie we środę jazdę nad jeziorem Bodeńskiem, a we czwartek rano rozpocznie podróż do Ameryki. Ostatnie obserwacje meteorologiczne stwierdzają możliwość odbycia pomyślnie podróży.

DWA MILJONY DZIECI ZAGROŻONYCH ŚMIERCIĄ GŁODOWĄ. Ukraińska Rada komisarzy ludowych zakomunikowała centralnej komisji dla walki z głodem, że na Ukrainie zagrożone jest klęską głodową przeszło dwa miljony dzieci włościańskich. Miasta ukraińskie przepełnione są porzuconemi przez rodziców dziećmi, przymierającemi z głodu i zajmującemi się żebraniną i kradzieżami.

ŚWIATU GROZI POTOP. W Liege odbywa się obecnie międzynarodowy zjazd przyrodników, na którym wygłosił geolog belgijski, prof. Bellot, odczyt o grożącym światu potopie. Zdaniem uczonego, ziemię nawiedziły już 32 katastrofy potopu. Ilekroć bowiem razy system słoneczny wchodził w sferę mgły kosmicznej, tyle razy ziemię nawiedził potop. Oceany zalewały ląd stały i cała struktura ziemi zmieniała się. Jest prawdopodobne, że część świata, którą my nazywamy Europą, była ongiś zalana oceanem. Uczony belgijski nie odrzuca też hipotezy, że ziemię zaleją ponownie oceany: nasz kontygent znajdzie się znowu pod wodą.

O wybory do Kasy chorych we Lwowie.

Lewicowe pisma uderzyły z powodu wyborów do lwowskiej kasy chorych w ton triumfalny. Wybory miały stwierdzić bezwzględną przewagę socjalistów na terenie akcji społecznej, bezwzględne poparcie, jakiem się cieszą wśród mas. Ale radość jest przedwczesna. Zjednoczony chrześcijański komitet wyborczy założył protest przeciw wyborom, motywując go niesłychanemi nadużyciami żydów i socjalistów. Najpierw przy układaniu list, opuszczono kilka tysięcy uprawnionych, poprzekręcano wiele imion i nazwisk, listę wyborców wyłożono tylko w jednym egzemplarzu i to zaledwie na 10 dni. Dokładne tedy sprawdzenie list było niemożliwością. Następnie w dniu wyborów bojówki socjalistyczne rozpędzały pałkami agitatorów kom. chrz. przed lokalem komisji. Przewodniczący tejże wywierał presję na głosujących, żydów przepuszczano bez legitymowania się, wiele osób, które stwierdziły swe nazwiska na liście, otrzymało przy wyborach odpowiedź, że ich w spisie niema i t. p. W świetle tych faktów zwycięstwo żydowsko-socjalistyczne przedstawia się jako owoc niesłychanego fałszerstwa i gwałtu.

Z teatru „Bagatela“.

„Dzikus“ — komedja w czterech odsłonach Hartleya Mannersa.

Dzikusem nie jest goły murzyn, ale Peg, urocza córka gołego, jak święty amerykański, socjalisty. Jego przemówienia przewróciły do góry nogami duszyczkę Pegi, to znaczy, pokochała ludzkość, przyczepioną do ogona „Michała“, czyli w ten sposób uczłowieczonego psa. Z ludzkością w sercu przybywa Peg do domu konwenansowej arystokratki pani Walton. Ma się rozumieć à propos. Pani Walton otrzymała bowiem przed minutą wiadomość, że bank, w którym złożyła cały majątek, ogłosił niewypłacalność. Ponieważ tracenie majątków nie jest amerykańską specjalnością, przeto i pani Walton i jej potomstwo zachowuje się w obliczu nędzy po dyletancku. Żartują na temat pracy, popisują się zawodowem próżniactwem, co w Ameryce może budzić wybuchy śmiechu; ale u nas właściwie pali na panewce. Potrafimy i zręczniej i gruntowniej.

Dowiadujemy się więc na spokojne, że Peg jest dziedziczką olbrzymiej fortuny. Brat pani Walton, konserwatysta, postanowił zastąpić bojkot socjalistycznie zamężnej i socjalistycznie świętej pamięci siostry, propagandą kapitalistyczną na rzecz siostrzenicy. Postawił atoli jako warunek spadku wychowanie domowe u pani Walton, która tytułem kosztów dopóty otrzymywać będzie 10 tysięcy franków miesięcznie, dopóki z dzikiej socjalistki nie uczyni najkonserwatywniejszych konserw.

Szczegół dzikości zasługuje na podkreślenie.

W Paryżu pan... nie chcę mu psuć opinji, więc powiem tylko pan „Hen“, jeden z przywódców socjalizmu, a jednocześnie fabrykant, oraz imiennik bardzo popularnego koniaku, daje obiady w sali jadalnej, wytapetowanej historycznemi exkrólewskiemi gobelinami, oprawionemi w najcudowniej rzeźbione drzewo, czesze się jak sam Figiel, a ubiera się jak... takiego niema w Krakowie. Tymczasem socjalista Hartleyowski mieszka w namiocie, nie sprawia córce grzebienia — — Czyżby w Ameryce nie było Am-pe-esowców? Czyżby łazili tam po drzewach, chociaż są, jak ojciec Pegi, importowani z Irlandji? Dziwny ten szczegół uwypuklił się jeszcze w chwili, kiedy Peg wygłasza rzekomo porywającą mowę ojca. Ależ to siódma woda po pierwszym liście św. Pawła do Koryntjan, rozdział 13, wiersz 2!

Życie i szkoła.

(Czasopisma dla młodzieży: Iskry. — Orli lot. — Młody Robotnik. — Przyjaciel młodzieży. — Pod znakiem Marji).

Czasopisma dla młodzieży mają w Polsce długą, przeszło stuletnią tradycję. Od Stanisława Jachowicza przez Ewarysta Estkowskiego aż do naszych czasów wybitni na polu wychowania pracownicy zajmują się wydawaniem pism, które mają dawać młodym czytelnikom rozrywkę i naukę. Psychologja czytania pism jest u młodzieży prostsza i jaśniejsza niż u starszych, ale też bardziej odznacza bezpośredniością. nakłada też ona na pisarza i redaktora cięższy obowiązek.

Niedawno zaczęły wychodzić „Iskry“ pod red. Wł. Kopczewskiego i po rocznem istnieniu zdobyły wielką popularność wśród młodych czytelników. Czasopismo, oparte o silną firmę wydawnicza „Książnicy“, odrazu postarało się o wybitnych współpracowników, jak Boh. Dyakowski, Al. Janowski, K. Sosnowski, E. Słoński, J. Sianożęcki i wielu innych. Bardzo urozmaicone ma specjalnie interesujące artykuły z zakresu nauk przyrodniczych i fizyki. T. zw. „Gazetka“ umieszczona na pierwszej stronie daje ciekawe wiadomości ze świata. Zbliżeniem młodych czytelników zajmuje się szczególnie rubryka „dobrych znajomych“, zgłaszających się do redakcji, a następnie korespondujących ze sobą. „Rozrywki“ dopełniają każdy numer.

Podróże egzotyczne zajmują obecnie w „Iskrach“ dość miejsca; czasem zjawiają się artykuły i notatki o starych zamkach i dworach polskich. Jednak jestto niewiele i krajoznawstwo polskie mogłoby znaleść więcej miejsca w „Iskrach“; w pierwszych numerach „Iskier“ redakcja umieszczała nawet świetne fotografje Bułhaka. Należałoby wrócić do starego zwyczaju, zwłaszcza, że nie mamy obecnie „Orlego lotu“.

Naprawdę szkoda, że ten miesięcznik, poświęcony krajoznawstwu, redagowany dawniej tak dobrze przez prof. L. Węgrzynowicza, zamarł, czy utaił się, odkąd wzięło go w swe ręce przedsiębiorstwo wydawnicze „Orbis“. „Orli lot“ zajmował się praktycznie nauką o Polsce, a tem przewyższał „Iskry“, że młodzi byli nie tylko czytelnikami, ale też współpracownikami pisma. Ożywiał równocześnie ruch krajoznawczy po kołach młodzieży szkół średnich, a nawet powszechnych, zachęcał do zajmowania się krajem ojczystym. Pożądanem byłoby odżycie pisma tego typu, choć już teraz będzie trudno, gdy nić ciągłości zerwano.

Na szczęście mamy już organy nie tylko dla młodzieży szkolnej. „Młody Robotnik“, ilustrowany miesięcznik młodych Polaków, wychodzący w Warszawie i „Przyjaciel młodzieży“, pismo stow. młodzieży polskiej w Poznaniu, mimo różnego poziomu. przeznaczone sa dla dorastającej młodzieży pozaszkolnej.

Warszawski miesięcznik jest redagowany dobrze, lecz mniej liczy się z psychologją swych czytelników, niż urozmaicony i nie tak poważny „Przyjaciel“.

Dwa ostatnie pisma u nas prawie nieznane, dowodzą jeszcze, że dawne granice jeszcze jakoś, niestety, się utrzymują. Nagłówek „Wszechpolski“: Warszawa—Kraków—Poznań nosi miesięcznik Związku Sodalicyj Marjańskich uczniów szkół średnich „Pod znakiem Marji“. Jako organ stowarzyszeń, przynosi obraz wytrwałej pracy organizacyjnej i widać w nim jasne dążenie redakcji do wyrobienia w młodzieży umiejętności zrzeszania się. Pozatem zaletą pisma jest współpraca młodych Sodalisów i przewaga ich artykułów o sprawach ich obchodzących. Duch zaś pisma nie ogranicza się do ciasno pojętej pobożności: głębokie zrozumienie roli religji w życiu widoczne jest np. z doskonałego artykułu „Entuzjazm“ (R. IV. Nr. 7). Z jaką też przyjemnością czyta się jakby odzew na to hasło artykuł studenta ósmej klasy w Warszawie p. t. „Potrzeba idei w życiu młodzieży“ (R. V. Nr. 1 — październik 1924). Ktokolwiek interesuje się życiem ideowem młodzieży i ciekawy jest, co wyrasta obok nas, musi zajrzeć i do tego pisemka, bo ramy jego są dość szerokie, by się mogli sami młodzi w nich wypowiedzieć, a bądźcobądź ma ono 5.000 młodych prenumeratorów.

F. B.

Nie, nie, kochany panie Hartley! Albo się panu wszystko pomyliło, albo nasłuchał się pan amerykańskich plotek o naszych lewicowych wiecach, i wziął pan je za dobrą monetę. Pod jednym tylko względem trafił pan w samo sedno: wydając Pegę za barona. To rzeczywiście międzynarodówka międzynarodowo pojęta.

Od namiotu do barona, przechodzi Peg-żywicielka Waltonów pociesznie. Kozaczek pełen temperamentu, serca — — A to serce zaczyna się budzić w naszych oczach — — więc jak tatuś z mamusią gwarzymy sobie ze sceną o dzieciach. Czasem przelotny uśmieszek rozjaśni nam rodzicielskie oblicza, czasem mrugniemy sobie okiem i westchniemy: jak to dobrze, że autor nie psuje nam familijnego nastroju zagadnieniami natury artystycznej — —

Dzikus stoi na jednej roli i wraz z tą rolą upada. Jest to niejako matura dla debjutantek. Prawdopodobnie tą myślą ożywiona dyrekcja „Bagateli“ sprawiła nam prawdziwą radość. Przyszliśmy, wysłuchaliśmy i jednogłośnie wystawiliśmy p. Zofji Barwińskiej świadectwo — celujące. Albo cudowne dziecko, albo przyszła gwiazda. Cieszyłem się, że jej opiekunem był rozkoszny p. Zbucki (Hawkes), a p. Szuage-Andruszewska (pani Walton) tylko ciotką. Cieszyłem się również jej zamążpójściem, dzięki p. Wesołowskiemu (Jerzy). Etel (p. Helena Rawicz), Alaryk (p. Wacław Ścibor) i Brent (p. Połoński) przeszli dyskretnie przez scenę z wielką korzyścią dla autora.

K. H. Rostworowski.

Wiec Chrześcijańskiej Demokracji.

Przypominamy, iż w dniu dzisiejszym (piątek 10 b. m.) urządza Zarząd okręgowy Ch. D. w Krakowie o godz. 7 wieczorem w sali Domu Związkowego przy ul. Potockiego 11, I p., „wiec obywatelski“. Na porządku dziennym: **„Przed nową sesją Sejmu. Sytuacja gospodarcza państwa“.** Referują posłowie: Karol **Holeksa**, członek Państwowej Rady gospodarczej i Jan **Puchałka**, członek sejmowej Komisji ochrony pracy.

Kronika krakowska.

Tydzień propagandowy Ligi Obrony Powietrznej Państwa.

Dnia 7 b. m. odbyło się posiedzenie wojewódzkiego Komitetu pod przew. wojewody krakowskiego, p. Kowalikowskiego. Na posiedzeniu uchwalono w zarysie program „Tygodnia“ i podzielono czynności Komitetu pomiędzy sekcje: propagandową, której przewodnictwo objął prof. Cybulski, programową z przewodniczącym Drem Wojakowskim i sekcję pań z przewodniczącą p. Jordaens. Jako skarbników powołano pp. inż. Otorowskiego i Datonia. Nadto Komitet uchwalił zakooptować do swojego grona szereg wybitnych osobistości ze sfer obywatelskich Krakowa. Istniejące już od półtora roku Koło lotnicze uczniów tutejszej Szkoły przemysłowej, mające za zadanie kształcić fachowo swych członków w zakresie lotnictwa cywilnego, urządzi w czasie „Tygodnia“ szereg przedsięwzięć wspólnie z Komitetem wojewódzkim.

Defraudacja na głównej poczcie.

Jeszcze nie przebrzmiały echa defraudacji Reicherta w krakowskiej Kasie skarbowej, gdy w ostatnich dniach zaszedł w Krakowie ponowny wypadek sprzeniewierzenia **większej kwoty** pieniężnej z kasy rządowej. **Tym razem nadużycia dokonano w głównym urzędzie pocztowym, a mianowicie w dziale nadawczym listów pieniężnych.** Jak się dowiadujemy, defraudacji dopuściła się **urzędniczka pocztowa, p. Reinerówna**, która **zdefraudowała około 3000 zł.** w gotówce. Dotąd nie zdołano jeszcze ustalić w jaki sposób dopuściła się kradzieży. Władze pocztowe po przeprowadzeniu wstępnych dochodzeń oddały sprawę organom śledczym. **Reinerówna została onegdaj aresztowana, a wczoraj odstawiona do więzień sądu okr. karnego.** Jak słychać, Reinerówna pokryła część sprzeniewierzonej gotówki, tak że brakuje jeszcze około 1.500 zł. Dochodzenia prowadzą w dalszym ciągu władze pocztowe i policyjne.

Żydzi-adwokaci, żydzi-lekarze.

W Krakowie stanowią oni 76 i 50%.

Według ścisłych danych statystycznych w obrębie Krakowa jest w obecnej chwili czynnych 278-iu adwokatów. W tej liczbie jest 65 chrześcijan, **a 213 żydów (!).** Procentowo stosunek ten wyraża się **76.62-procentowem zażydzeniem krakowskiej adwokatury.** Odnośnie do lekarzy posiadamy dane dotyczące całego okręgu województwa krakowskiego. Cyfra bezwzględna lekarzy wynosi 847-miu, z tego chrześcijan jest 584 (w tej ostatniej liczbie 15-tu Rosjan i Rusinów), **żydów zaś 263**, a więc około **50%**. Uwzględnić jednak należy, że cyfry powyższe dotyczą całego okręgu województwa, a więc i powiatów, gdzie żydzi niechętnie się osiedlają, ciągnąc głównie do miasta. Stąd na Kraków przypada znacznie silniejszy procentowy ich stosunek, niż procent cyfry ogólno-wojewódzkiej. W każdymbądź razie zażydzenie tak adwokatury, jak i korpusu lekarskiego wyraża się w cyfrach, które same przez się stanowią odsetek niepokojący i bardzo wiele mówiący.

Mała frekwencja w b. Akademji handlowej.

W najbliższych dniach odbędzie się posiedzenie kuratorjum b. Akademji handlowej, celem dokonania wyboru dwóch członków kuratorjum w miejsce ś. p. Federowicza, oraz b. radcy miejskiego Dra Wassunga. W obecnym roku szkolnym frekwencja uczniów na wszystkich kursach handlowych **obniżyła się o jedną trzecią w stosunku do lat ubiegłych.** Kursa abiturjentów, które w poprzednich latach cieszyły się bardzo silną frekwencją, **obecnie zredukowane zostały do jednego oddziału. Również nie znalazło powodzenia Liceum handlowe**, utworzone z polecenia Ministerstwa oświaty, gdyż ogółem zapisało się do tej szkoły 15 uczniów.

KOMU SŁUŻĄ MIESZKANIA P. K. O.?

Donoszą nam z miasta: Olbrzymie dwa budynki P. K. O., jeden przy ul. Wielopole, drugi na Librowszczyźnie niejednemu przechodniowi nasuwają przypuszczenie, że przeznaczone są one na wygodne pomieszkania dla pracowników P. K. O. Tymczasem w gmachu na Librowszczyźnie, wybudowanym specjalnie na mieszkania dla urzędników P. K. O., na 130 urzędników, podało się 70, — a otrzymało mieszkania tylko około 30. Ani jeden z tych szczęśliwców, którzy je otrzymali, nie jest zadowolony. Urzędnik żonaty otrzymał **dwie oddzielne kuchnie** zamiast dwóch pokoi z kuchnią, ewentualnie pokoju z kuchnią. Urzędnik żonaty — pokój kawalerski, zaś mający się żenić, ulokowany zostaje na t. zw. 5-tem piętrze, t. j. na strychu, aby tem łatwiej mógł z dobrodziejstwa tego zrezygnować. Natomiast szereg osób z P. K. O. nic wspólnego nie mających, a posiadających swoje dotychczasowe mieszkania w Krakowie, otrzymuje z łatwością mieszkania według wyboru, przyczem dzieje się tak, że kompleks mieszkania z 5 pokoi, kuchni i łazienki, dzieli się w razie zrzeczenia się takiego reflektanta, na mieszkanie z 2 pokoi, kuchni i łazienki za czynszem 50 zł. miesięcznie, a oddzielone 2 pokoje bez kuchni i łazienki oddaje się **urzędnikowi P. K. O., żonatemu**, za takimsamym czynszem 50 zł. miesięcznie. Nie lepiej dzieje się w gmachu na Wielopolu, gdzie wynajęto całemu szeregowi osób z poza P. K. O., a odmówiono urzędnikom w tej instytucji pracującym. W tęn sposób wzwyż 20-tu urzędników zostało zdanych na łaskę i niełaskę losu. Zaznaczyć należy, że — o ile wiadomo — sama krak. Dyrekcja P. K. O. nie jest z tego stanu rzeczy zadowolona i nie jej należy przypisać winę. Wógle stosunki w P. K. O. nie są dość uporządkowane, nie wiadomo bowiem, jakie prawa przysługują urzędnikom tej instytucji, czy takie same jak urzędnikom państwowym, czy też inne — pragmatyka służbowa dla urzędników tej instytucji dotychczas nie istnieje — krótko mówiąc: szlendrian!

Kraków, 10 października.

ŻEGNANIE PEDAGOGÓW. W sobotę 11 b. m. o godz. 10 rano odbędzie się w auli VIII państw. gimn. matemat.-przyrodniczego uroczystość pożegnania dyrektora zakładu, p. Jana Dziurzyńskiego, odchodzącego w stan spoczynku. Uroczystość poprzedzi nabożeństwo w kościele św. Anny o godz. 9 rano.

Dnia 19 b. m. o godzinie 9 rano odbędzie się w szkole im. J. Matejki uroczyste pożegnanie dyrektora tej szkoły, p. Stanisława Brzostyńskiego, przechodzącego w stały stan spoczynku. Byli uczniowie, oraz rodzice dziatwy, uczęszczającej do tej szkoły, chcący wziąć udział w powyższej uroczystości, zechcą zgłosić swe uczestnictwo w dyrekcji szkoły do 15 b. m.

LEKCJE SIENKIEWICZOWSKIE PO SZKOŁACH. W dniu 25 b. m. jako w dniu pogrzebu Sienkiewicza we wszystkich szkołach średnich, seminarjach i wyższych oddziałach szkół powszechnych, jedna godzina lekcji poświęcona będzie omówieniu działalności Sienkiewicza.

O OBNIŻENIE OPŁAT UNIWERSYTECKICH. Dziś w piątek o godz. 7 wieczorem odbędzie się wielki wiec ogólno-akademicki w sali Kopernika Uniw. Jag. w sprawie obniżenia opłat uniwersyteckich. Wiec zwołuje Komitet wykonawczy, wyłoniony na konferencji Stowarzyszeń akademickich.

UROCZYSTOŚCI PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO I KURSY JESIENNE. W dniu 12 b. m. odbędzie się w miastach powiatowych na terenie krakowskiego okręgu korpusu święto przysposobienia wojskowego, którego celem jest propaganda idei przysposobienia wojskowego wśród szerokich sfer społeczeństwa. Na program uroczystości składają się nabożeństwa oraz zawody wojskowo-sportowe, w których wezmą udział członkowie stowarzyszeń wojskowo-wychowawczych. Nadto celem przygotowania niezbędnej kadry instruktorskiej dla stowarzyszeń, prowadzących pracę przysposobienia wojskowego, będą uruchomione z dniem 17 b. m. (podobnie, jak w ub. latach) dwa 6-cio tygodniowe kursy przysposobienia wojskowego, a mianowicie jeden w Krakowie w korpusie kadetów dla 120 uczestników przeważnie z G. Śląska, drugi zaś w Wadowicach przy 12 p. p. dla 90 uczestników.

WNIOSEK O PODWYŻSZENIE CEN CHLEBA. Wczoraj w południe odbyło się w magistracie krakowskim posiedzenie miejskiej komisji cennikowej, zwołane z polecenia województwa, celem przeprowadzenia ponownej kalkulacji cen wyrobów masarskich oraz pieczywa. Komisja po zbadaniu wykazów z targowicy miejskiej przyszła do przekonania, że ceny wędlin należy pozostawić niezmienione, zaś co do pieczywa uznała potrzebę podwyższenia ceny 1 kg. chleba z 33 na 35 groszy. Odnośny wniosek przedstawiła komisja województwu.

P. KOMISARZOWI RZĄDOWEMU WSZYSTKO WOLNO... Z mieszkania p. komisarza Wawrauscha przy ul. Retoryka wynosi się na ganek dywany do trzepania w godzinach popołudniowych, a więc w porze policyjnie zabronionej. Na zwracane uwagi przez sąsiadów, iż o tej porze trzepać nie wolno, domownicy p. komisarza odpowiadają: „Panu komisarzowi wszystko wolno“... Co na to gospodarz i co na to powie policja?!

REICHERT ZNAJDZIE SIĘ NIEBAWEM W KRAKOWIE. Jak się dowiadujemy, w dniu wczorajszym nadeszły do Dyrekcji policji raporty z Morawskiej Ostrawy, że władze czeskie godzą się na wydanie defraudanta Reicherta władzom polskim w krótkiej drodze. Wobec tego funkcjonarjusze ekspozytury śledczej, którzy wyjechali do Morawskiej Ostrawy we środę rano, przywiozą Reicherta do Krakowa w najbliższych godzinach.

Zawiadomienia i komunikaty.

KRAKOWSKA KONGREGACJA KUPIECKA wzywa swych członków na zebranie, które się odbędzie w niedzielę 12 b. m. o 10 rano w sali obrad Rady miejskiej (w magistracie) celem zakomunikowania wyniku interwencji u władz skarbowych w przedmiocie nadmiernych wymiarów podatku obrotowego i poinformowania członków co do sposobu dalszego postępowania w tej sprawie.

Z KAT. ZWIĄZKU POLEK. W sobotę 11 b. m. o godz. 5 popoł. w Czytelni Kat. Związku Polek, ul. Szczepańska 5, odbędzie się odczyt pana Ka-

rola Holeksy o „rządowych ustawach samorządowych“. Wstęp bezpłatny.

AKADEMJA KU CZCI ŚW. FRANCISZKA Z ASSYŻU. Staraniem „Przystani Społecznej“ organizacji dla inteligencji III Zakonu św. Franciszka Serafickiego przy bazylice OO. Franciszkanów w Krakowie odbędzie się w sobotę 11 bm. o godz. 6 wieczór na krużgankach klasztornych uroczysta akademja ku czci św. Franciszka Serafickiego z Asyżu w 700-tną rocznicę jego stygmatów (blizn). — Wstęp tylko za zaproszeniami (z rodziną) przez furtkę klasztorną od magistratu pl. WW. Świętych. — Goście z inteligencji są zawsze mile widziani.

Repertuar Teatru im. J. Słowackiego.

Piątek: Teatr zamknięty.

Sobota: „Legjon“.

Niedziela: Po południu „Prawo pocałunku“; wieczorem „Legjon“.

Poniedziałek: „Legion“.

Repertuar Operetki.

Piątek: „Żółty kaftan“.

Sobota: O godz. 3.30 po poł. przedstawienie popularne po cenach zniżonych 50% „Dziewczę z Holandji“; wieczorem „Madame Pompadour“.

Niedziela o godz. 3.30 popoł.: „Żółty kaftan“; wiecz. o godz. 7.30: „Madame Pompadour“.

Repertuar „Bagateli“.

Piątek: „Dzikus“.

Sobota: po poł. „Kwiat pomarańczowy“ (ceny zniżone); wieczorem „Dzikus“.

Niedziela: Po poł. „Dwaj mężowie pani Marty“ (ceny zniżone); wieczorem „Dzikus“.

Repertuar kinoteatrów.

SZTUKA: „Dziewica z Haremu“; w roli głównej Giodami Recewicz.

PROMIEŃ: „Aron Harunal-Rashyd“ (Hazard) z N. Varkonyi.

UCIECHA: „Amerykanka“ z Glorją Swanson, oraz „Piękność ciała kobiecego“ (film naukowo-estetyczny).

ZACHĘTA: „Król stepu“ (Zemsta cyganki).

WANDA: Nowa znakomita kom..dja z Pat i Patachonem p. t.: „Miłość w śniegu“.

REDUTA: „Miłośnica Pirata“ (Pod czarną flagą), sensacyjny obraz awanturniczy w 7 aktach, w rolach głównych: S. Girard, Sandra Milowanoff; poza tem nowy dodatek aktualny i sportowy.

Komunikaty teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś teatr zamknięty ze względu na generalną próbę z „Legionu“. W „Legionie“ weźmie udział cały niemal zespół teatru im. J. Słowackiego. Chóry wykonają członkowie Tow. Oratoryjnego. Do niegranych dotąd nigdzie w Polsce obrazów V. „Cela ks. Jełowickiego“ i ostatniego „Ponad wielkiemi wodami“, nowe dekoracje projektu art. mal. p. F. Krassowskiego. „Legion“ będzie powtarzany przez wszystkie dnie przyszłego tygodnia. O zaciekawieniu, jakie wzbudza „Legion“, świadczy wzmorzony wielce ruch w kasie po bilety.

Z OPERETKI. Wczoraj wieczorem przyjechała do Krakowa p. Lucyna Messal i dziś rozpoczyna próby w teatrze „Nowości“. Pierwszy występ znakomitej artystki w poniedziałek 13 bm. we „Frasquicie“ Lehara.

ARTUR RUBINSTEIN, najsławniejszy pianista doby współczesnej, który zdobył sobie największe powodzenie w Ameryce, gdzie entuzjastycznie podziwiano bujność i dojrzałość jego niepospolitego talentu, przybywa po czterech latach nieobecności do Polski tylko na krótki czas i wystąpi w Krakowie z jedynym koncertem w piątek 17 b. m. w Starym Teatrze.

NEKROLOGJA.

† **Władysław Idzikowski,** rotmistrz 1 pułku ułanów krechowieckich im. płk. Bolesława Mościckiego, uczestnik obrony Stanisławowa i bitwy pod Krechowcami, nagrodzony czterokrotnie krzyżem walecznych, zmarł w Poznaniu.

† **Dr Edward Sawicki,** emerytowany prymarjusz szpitala Powszechnego we Lwowie, zmarł tamże onegdaj, przeżywszy lat 91. Zmarły pozostawił dwie córki: Zofję, znaną powieściopisarkę, i Katarzynę Feldmanową, śpiewaczkę operową.

Judaica.

LASZANA HABA WIRUSZALAIM. Na drugi rok w Jerozolimie — temi słowy zakończyły się we środę w synagogach i w bet-hamidraszach krakowskich uroczystości żydowskiego dnia Sądu i Pojednania: Jom Kipur. Dzień ten obchodzi żydostwo z niesłabnącą przez wieki nabożnością, spędzając całe niemal 24 godzin w synagogach, poszcząc ściśle i wstrzymując się od wszelkich zajęć. We środę wieczorem można było widzieć na Kazimierzu oryginalny obraz, jak na puste ulice wysypały się naraz z synagog tysiące żydów-ortodoksów, przybranych w lśniące chałaty, wywinięte do góry kołpaki i w pantofle i niosąc w rękach „śmiertelne koszule“, w których śpiewali słynną modlitwę „Kol nidre“.

Wiadomości gospodarcze.

Fjasko Targów Gdańskich.

Jakoś bez większego echa w prasie minął fakt urządzenia w Gdańsku w roku bieżącym drugich — jak je szumnie reklamowano — **międzynarodowych Targów.** A przecież tegoroczne Targi, urządzone **po czteroletniej przerwie** (ostatnie Targi były w r. 1920, zasługują na nieco bliższą uwagę, choćby z tego powodu, że rezultat ich nie odpowiedział w dużej mierze oczekiwaniom organizatorów.

Zamknięto je 5 b. m., t. j. **o dwa dni wcześniej, niż było planowane.** Już sam fakt coś mówi; świadczy bowiem o pewnem fjasku całej imprezy, nie likwiduje się bowiem jakiegoś przedsięwzięcia, jeżeli ono dobrze idzie, a tego o tegorocznych Targach powiedzieć nie można.

Powodów daleko szukać nie trzeba, leżą one w obecnym charakterze stosunku Gdańska do Polski. Toteż niema chyba lepszej poglądowej lekcji dla hakaty gdańskiej o wartości jej polityki szowinistycznej, jak owe Targi. Pokazały bowiem, że bogactwo gdańskie, zwłaszcza jego handel, **stoi jedynie „Hinterlandem“ polskim i** że o tyle się ono będzie rozwijało, o ile silniej zacieśnią się węzły łączące go z natury rzeczy z owym wspomnianym „Hinterlandem“. Zagranica bowiem przychodzi na Targi gdańskie dla wybadania możliwości zbytu w Polsce, dla przestudjowania na miejscu warunków tranzytu z krajami sąsiedniemi i zapoznania się z produkcją Polski i jej surowcami, a nie dla samego Gdańska. Kupiec zaś polski nie będzie także jechał do Gdańska z miłości do tego gniazda żmij niemieckich, lecz w celu rozglądnięcia się w źródłach zakupu, w jakości towarów kontynentalnych i zamorskich i w możliwościach zbytu. Jasnem więc jest, że im silniejszy kontakt utrzyma Gdańsk z życiem gospodarczem Polski, tem świetniejszych rezultatów może oczekiwać. Lecz kontakt ten wytwarzają sprzyjające warunki, tymczasem w stosunkach polsko-gdańskich widać tylko jedną stronę, t. j. **dobrą wolę Polski do ułożenia warunków współżycia, a niema jej wcale po stronie Gdańska.** Nie wystarczą bowiem same warunki stworzone przez traktat i układy, gdyż elementy te mogą stanowić tylko ramy, które wypełni dopiero życie; a jakżeż w praktyce wyglądały i wyglądają **widoki penetracji polskiego handlu i przemysłu na rynku gdańskim?**

Przemysłowcy i kupcy polscy, którzy abstrahując od polityki, chcieli stworzyć w Gdańsku dla swych interesów korzystny ośrodek, spotkali się na tamtejszym gruncie na każdym kroku **z niesłychanemi wprost przeszkodami.** Jako „niewygodni cudzoziemcy“, byli narażeni na cały szereg szykan, a jakich trudności doznawano przy próbach założenia własnych filij, o tem może dobrze powiedzieć każdy kupiec, który usiłował w początkach osiedlić się w tej stolicy polskiego morza. Czyż można się dziwić, że w takich warunkach, mimo czteroletniego okresu istnienia Wolnego Miasta, bilans gospodarki Gdańska jest naprawdę mierny?

Toteż na obecnych Targach, które okazały się wcale przeciętne i wcale nie międzynarodowe, przekonali się Gdańszczanie, że nie nos jest do tabakiery, ale tabakiera do nosa. Zrozumiała to zdaje się pewna część Gdańszczan, gdyż w prasie tamtejszej stwierdzają bez ogródek, **że bez poparcia Polski, polskiego kupiectwa i przemysłu Targi gdańskie staną się lokalnym jarmarkiem.** I tak **„Danziger Neuste Nachrichten“** pisze: „Nieżyczliwego stanowiska niektórych kół polskich wobec Targów gdańskich **nie można lekceważyć,** gdyż jak długo rynki rosyjskie będą zamknięte, **rynki polskie decydować będą o powodzeniu Targów gdańskich.** Należy przeto uczynić wszystko, co jest możliwe, aby usunąć trudności między Targami gdańskimi a rynkiem polskim. Dowodem twierdzenia, że Targi gdańskie zależne są od Polski jest fakt, **że cały szereg wystawców nie otrzymał żadnych zleceń. Przywiązane zaś wielkie nadzieje do klienteli rosyjskiej zawiodły zupełnie“.**

W dalszym ciągu prasa stwierdza **powodzenie wystawców polskich.**

M. Marciniak.

AKCJE:

Akcje bankowe:	w złotych			
	żądano	płacono	transakc.	transak. z d. 8 10
Polski B. Przemysłowy	0·40	0·45	0·43	0·45
Bank Małopolski . .	0·35	0·40		
Ziemski Bank Kredyt.	0·08	0·12	0·11	0·11
Pow. Bank Kredytowy	0·08	0·12		
Bank Komercjalny . .	0·28	0·28		
Bank Zw. Sp. Zarob. .	7·00	750		7·00
Tow. handlowe.				
Pol. Tow. Handlowe .	0·35	0·40	0·39	0·36
„Impex“				
„Pharma“	0·85	0·95		
„Polski Glob“	0·30	0·35		
Żegluga Polska . . .	0·15	0·20	0·16	0·18
Tow. Przemysł.				
Zieleniewski	9·50	10·00	9·75	9·75
H. Cegielski	0·65	0·70		0·68
Parowozy	0·35	0·40	0·38	0·37
„Automotor“				
Trzebinia żelazna . .	0·70	0·75	0·75	
„Pocisk“ zak. amunicyj.	2·25	2·50		
„Górka“ cement, . .	16·50	17·50	17·00	17 25
Sierszańskie Górnicze	4·00	4·50	4·30	4·40
„Tepege“	3·25	3·50	3·40	3·45
Gazy ziemne				
Polska Nafta				
„Pokucie“	0·30	0·35	0 35	0·35
„Oikos“				
„Pezet“	0·13	0·18		
„Strug“	0·80	1·00		
Syndykat Koszykarski	0·15	0·20		
„Ryngraf“				
Trzebinia tłuszcze . .	8·00	8·50		
„Teropol“				
„Krakus“.	0·80	0·95	0·92	0·85
Chodorów.	5·10	5·60	5·50	
A. Piasecki	1·20	1·40		
Ćmielów	0·55	0·55		
Elektrownia Siersza .	0·20	0·25	0·24	
S. W. Niemojowski .	0·50	0·60		
P. Zakłady Garbarskie	7·75	8·25		

GIEŁDA PIENIĘŻNA W WARSZAWIE.

Waluty: Dolary St. Zj. 5. 18 i pół.

Czeki: Belgja 24.85, Holandja 202. 60, Londyn 23.27—23.22, Nowy York 5.18 i pół, Paryż 27.02, Praga 15.49, Szwajcarja 99.55, Wiedeń 7.32, Włochy 22.47 i pół, Sztokholm 138.65.

Papiery państwowe: Miljonówka 0.69—0.64, bony złote 0.89—0.90, pożyczka złota 5.60—5.70, pożyczka dolarowa 3.33, 4 i pół proc. listy zast. m. Warszawy 13.50, 8 proc. listy norm. dolar. 4.50, pożyczka kolejowa 9.30—9.40.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy. Berlin 1.24 (za 1 miljard), Holandja 203 i pół, Nowy Jork 523 i jedna czwarta, Londyn 23.42, Paryż 27.50, Medjolan 22.46, Praga 15.50, Budapeszt 0.0068, Bukareszt 2.82, Belgrad 7.55, Sofja 3.80, Warszawa —, Wiedeń 0.0073 i trzy czwarte.

Profesjonalizm w sporcie.

Z OTWARTĄ PRZYŁBICĄ.

Profesjonalizm, t. j. uprawianie sportu, a raczej rozgrywanie matchów za pieniądze, przyjęło się od dawna w Europie środkowej. Z okazji Olimpjady stała się kwestja zawodostwa footballowego niezwykle aktualną. Przy zgłaszaniu bowiem zawodników należało złożyć deklarację poręczoną słowem honoru, że zgłoszeni olimpijczycy są amatorami, t. zn., że nie czerpią korzyści ze sportu. Z tego założenia wychodząc, nie wysłała Anglja, gdzie bardzo surowo przestrzega się przepisów o amatorstwie, swej drużyny footballowej, nie chcąc z jednej strony łamać słowa, a z drugiej strony nie chcąc wysyłać swych amatorów przeciw tajnym zawodowcom kontynentu. Z tego też powodu i Szwecja zdecydowała się dopiero w ostatniej chwili na wysłanie swych footballistów do Paryża. Piłkarze szwedccy, prawdziwi amatorzy, odnieśli jednak druzgocące zwycięstwo nad „utajonymi amatorami“ i wybili się na czwarte miejsce w Olimpjadzie, wykazując, że dobry footballista nie musi być zawodowcem. To samo wykazali i Szwajcarzy. Zawodowcy tej miary, co Czesi, Węgrzy, Hiszpanie „et consortes“, odpadli przy pierwszych niemal spotkaniach.

SYTUACJA W POLSCE.

Kluby nasze nawiązały bardzo ożywione stosunki sportowe z Wiedniem, Budapesztem i Pragą, płacąc wysokie ceny za możność rozgrywania matchów footballowych z drużynami tych miast. Rzecz jasna, że bezpośrednie zetknięcie się z tego rodzaju sportowcami, nie ograniczające się tylko do kontaktu na boisku sportowem, nie pozostało bez ujemnego wpływu na psychologję tak kierowników niektórych klubów, jak i samych sportowców.

Są jednostki, które stale krzyczą, że u nas musi nastać czas zawodostwa, że sport czysty footballowy się nie utrzyma. Jesteśmy zdania, że fala zawodostwa, która opanowała Europę z nielicznymi wyjątkami, przejdzie po paru latach i pozostawi po sobie niesmak i rozczarowanie. Kluby nasze, pomijając względy etyczne, nie mają warunków pomyślanych dla zawodostwa. Jeżeli footballiści we Wiedniu, mimo że biorą za grę pieniądze, wstydzą się nazwy „profesjonał“ i zakrywają wstydliwie oblicze fartuszkiem słowa „nieamator“, to tembardziej wstydzić się będą miana zawodowców nasi (t. j. polscy) sportowcy.

Fakt, że lwowska Hasmonea posiada graczy (czytaj gracza) wiedeńskiego Hakoachu, który przypadkowo jest podobno polskim obywatelem, nie przemawia za tem, że zawodostwo u nas zaczyna panować; nie przemawia też za tem opinja p. Szargela ze Lwowa, który w jednem piśmie sportowem twierdzi, że dawni gracze Cracovii, jak Calder, Singer i Traubowie pobierali za grę pieniądze. Piszący spotkał się bezpośrednio z wymienionymi i zaręcza, że tak nie było! Niepotrzebnie szargał p. Szargel ze Lwowa nazwiskami wybitnych footballistów Cracovii i używał ich dla poparcia swej tezy, że zawodostwo stoi przed wrotami.

Zdarzają się raczej gdzieindziej wypadki niepokojące, lecz uważamy je za przejściowe. Nie możemy pominąć milczeniem faktów niezrozumiałych dla amatorstwa, jak przejście bramkarza z Katowic Görlitza do Pogoni lwowskiej. Również nie jest pocieszającą sprawa „wywiezienia“ z Krakowa szeregu młodych footballistów do Grodna i Wilna. Ponieważ jednak w tym wypadku ponosi winę wojskowość, przeto sprawą tą zajmie się zapewno Związek piłki nożnej, a i my ją osobno omówimy. Zawodostwo sportowe ma w sobie coś, co już z góry budzi odruchowo niesmak i uprzedzenie.

Sport nie jest właściwie celem, on ma być momentem propagandowym, t. zn. zachęcającym do uprawiania ćwiczeń fizycznych jako podstawy normalnego rozwoju ciała. Rzecz jasna, że sport nasz ma zbyt wielu opiekunów, którzy bezpośrednio nic ze sportem nie mieli wspólnego a — o ile się nim zajmują, to czynią to ze względów ubocznej natury. Ci będą często wzdychać do zawodostwa. — W mętnej wodzie podobno łatwiej łowić ryby.

Nawiązując dalej do sprawy profesjonalizmu, wiele liczymy tutaj na Anglję, Szwecję, słowem na te kraje, które pojęcie sportu stawiają wysoko i nie dążą do jego zmaterjalizowania. Gdy wpływy tych państw obejmą z powrotem „władzę“ w międzynarodowym Związku footballowym, wtenczas nastąpi także radykalne załatwienie sprawy zawodostwa. Wtenczas państwa takie, jak Czechy, Węgry, Austrja i t. d. nie będą mogły rywalizować tak groźnie na arenie międzynarodowej, chyba w konkurencji zawodowców, a tych najszczytniejsza konkurencja, jaką spotykamy w Olimpjadach, z góry wyklucza. W. W.

Zapiski literackie.

Z motywów podhalańskich Jana Kasprowicza.

Jan Kasprowicz przeniósł się ostatnio do Zakopanego, gdzie nabył willę Harenda i na stałe tam zamieszkał. Pierwszym owocem podhalańskich dni wielkiego poety jest piękny i oryginalny wiersz „Hej! wara wam, Dunajczanie“, ogłoszony w ostatnim (8/9) zeszycie „Pani“:

„Zjawili się Dunajczanie
W tym porońińskim kościele,
Na mszę się zjawili poranną
W same zapusty, w niedzielę.

„Hej! dzwonią na „Magnifikas“,
Lud na kolana pada:
Broń-że nas, Panie Boże,
Od wroga i od sąsiada.

„Od wroga i od sąsiada
Broń-że nas, Panie Boże,
Albo też Poroniniec
Sam się obronić może“.

„Ledwie to pomyśleli“, wstępuje do kościoła orszak weselny: Dunajczanka wychodzi za Poronińca! „Wielka złość zawrzała“ w Dunajczanach „Wtargnęli na weselisko“ i nuż odbierać dziewczyny-tanecznice Poronińcom, nuż mówić do starosty weseliska:

„Wara ci, wara, starosto,
Od nas ta panna młoda!
A zresztą wam Porońińcom
Każdej dziewczyny szkoda!“

Ale dzielni Porońińcy nie dali się Dunajczanom. „Wszczęła się wielka bitwa“, Porońińcy zwyciężyli,

„Uciekli precz Dunajczanie,
Przeklęli całe wesele.

„A drużki Dunajczanki
Złożyły ślub w tej godzinie,
Że wyjdą tylko za wolnych
Harnasiów w Poroninie“.

Z niezwykłem zacięciem prawdziwie góralskiem napisany ten wiersz stanowi obietnicę długiej jeszcze i wydatnej pracy wielkiego pisarza na polu przez niego dotychczas prawie nietkniętem. (w.)

H. RIDER HAGGARD. 75

„O N A“.

DZIEJE NIEZWYKŁEJ WYPRAWY.
(Tłum. Bron. Falk).

— Odpowiedziałam ci już na to — odparła. — Gdybym zabiła ciebie, jak i ją, pokochałby mnie jednak, Holly, mimo wszystko tak pewnie, jak i ty zginąłbyś z całą pewnością, gdybym przypadkiem śmierć twą postanowiła. Ale może masz słuszność. Myśl ta dręczyła mnie również. Jeśli się da zatem, daruję życie tej kobiecie. Czyż nie mówiłam ci już dawniej, że nie lubię okrucieństwa dla okrucieństwa? Nie chcę sprawiać cierpienia i nie lubię na nie patrzeć. Niechaj tu przyjdzie, teraz zaraz, zanim zmienię zdanie! — i zakryła szybko twarz przejrzystą zasłoną.

Uradowany, że uzyskałem przynajmniej tyle, wyszedłem na korytarz i zawołałem na Ustanę, której biała szata mignęła mi przed oczyma w pewnej odległości, w świetle jednej z glinianych lamp, umieszczonych w równych odstępach w tunelu. Zerwała się i pobiegła ku mnie.

— Czy pan mój nie żyje? Ach! nie mów mi, że umarł — zawołała, podnosząc ku mnie swoją miłą twarzyczkę, skamieniałą w bólu, tonem błagalnym, który chwytał za serce.

— Nie, żyje — odparłem. — ONA ocaliła mu życie. Wejdź!

Westchnęła głęboko, weszła i padła na ręce i kolana, jakto było zwyczajem Amahaggerów w obecności straszliwej JEJ.

— Powstań! — rzekła Ayesha zimno — i podejdź bliżej

Ustana spełniła rozkaz i stanęła przed NIĄ z opuszczoną na piersi głową.

Nastała chwila ciszy, którą przerwała Ayesha.

— Kim jest ten człowiek? — rzekła, wskazując na pogrążonego we śnie Leona.

— To mój małżonek — odparła cicho.

— Kto ci go dał za małżonka?

— Wzięłam go za męża według obowiązującego w naszej krainie zwyczaju, o Ty.

— Uczyniłaś źle, kobieto, biorąc za męża cudzoziemca. Nie jest on twoim ziomkiem i prawo w tym wypadku nie obowiązuje. Posłuchaj: być może uczyniłaś to z nieświadomości i dlatego daruję ci życie. Inaczej zginęłabyś. Słuchaj dalej: wracaj do domu! zabraniam ci mówić i widzieć się więcej z tym mężczyzną. On nie dla ciebie. Słuchaj wreszcie: jeśli złamiesz mój rozkaz, czeka się śmierć niechybna. Odejdź!

Ale Ustana nie ruszyła się z miejsca.

— Odejdź, kobieto!

Podniosła głowę, rysy jej twarzy świadczyły o walce wewnętrznej.

— Nie, o Ty, nie odejdę — odparła głosem urywanym. — Mężczyzna ten jest moim mężem. Kocham go, kocham i nie chcę opuścić. Jakie masz prawo odbierać mi męża?

Widziałem, że Ayesha poruszyła się lekko. Zadrżałem, obawiając się katastrofy.

— Bądź miłosierną! — rzekłem po łacinie. — To instynkt.

— Jestem miłosierną — odparła zimno w tym samym języku. — Inaczej jużby nie żyła. — A potem zwróciła się do Ustany. — Kobieto! mówię ci — rzekła — odejdź, nim cię zabiję!

— Nie odejdę! On mój, mój! — krzyczała w rozpaczy. — Wzięłam go sobie za męża i ocaliłam mu życie! Zabij mnie, jeśli możesz. Nie oddam ci mego małżonka, nigdy, nigdy!

Ayesha zrobiła szybki ruch, tak szybki, że zaledwie dostrzegalny; zdawało mi się, że uderzyła biedną dziewczynę lekko dłonią w głowę. Spojrzałem na Ustanę i cofnąłem się przerażony. Na włosach jej, na rudawych jej kędziorach, zaznaczały się b i a ł e j a k ś n i e g trzy palce. Co do samej dziewczyny, chwyciła się rękoma za głowę, jak odurzona.

— Wielkie nieba! — krzyknąłem, zdjęty przerażeniem wobec tak groźnej manifestacji nadludzkiej potęgi. ONA zaśmiała się lekko.

— Sądzisz, głupia — rzekła do oszołomionej dziewczyny — że nie mogę cię zabić? Popatrz w zwierciadło! — i wskazała na okrągłe zwierciadło toaletowe Leona, ustawione przez Joba na walizce, między innemi rzeczami. — Podaj go tej kobiecie, mój Holly! niech zobaczy znamię na swoich włosach i przekona się, że mogę zabijać.

Podniosłem zwierciadło do wysokości oczu Ustany. Spojrzała w nie, dotknęła swoich włosów, spojrzała raz drugi i obsunęła się na ziemię, szlochając.

— A teraz, czy odejdziesz, czy też mam uderzyć raz drugi? — spytała drwiąco Ayesha. — Przyłożyłam pieczęć, po której poznam cię zawsze, jak długo włos ci nie zbieleje. Jeśli zobaczę cię tu znowu, bądź pewną, że kości twoje staną się wkrótce bielsze, niż znamię na twoich włosach.

Przerażona i złamana, biedna istota powstała i naznaczona tem straszliwem znamieniem, wyczołgała się z komnaty, szlochając głośno.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ceny ogłoszeń

Zwykłe . . . . 10 gr.
Nekrologi . . . . 20 „
Nadesłane . . . . 25 „

za 1 wiersz milimetrowy
Układ tabelaryczny 50 % drożej
zamiejscowe . . . 30 % „
1 zł. — 1,800.000 Mp.

Po kronice . . . . . . 30 gr.
Na 1 stronie . . . . . 40 „
Drobne od słowa . . . 7 „

Ceny ogłoszeń

Ceny powyższe obowiązują od dnia zmiany w nagłówku. — Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń administracja nie odpowiada

Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Zgubiono książeczkę wojskową Wojciecha Bolanowskiego 1898 r. wydaną przez P. K. U. Sanok, którą unieważnia się. 1429

Na małą plebanję wiejską potrzebna **gospodyni** pracowita, gotująca bez zarzutu, religijna, ubiorem skromna. Adres: w Administracji „Głosu Narodu". 1384

Abażury wykonuje, są również gotowe do nabycia: Ulica Jagiellońska 12. II. p. 1398

Stroiciel fortepianów
JÓZEF SŁOTWINSKI przyjmuje wszelkie reperacje w miejscu i na prowincji. Księgarnia A. Piwarski i Ska św. Jana 3. Kraków. 1420

PIANINO
Koch Korselt
mało używane do sprzedania. Wiadomość ul. Wolska 21. I. piętro — oglądać można 3—5 godziny.

L: 5078/1924.
akc.

Kraków, dnia 30 września 1924.

OGŁOSZENIE LICYTACJI.

Gmina miasta Krakowa odda w dzierżawę prawo prowadzenia restauracji wraz z wyszynkiem trunków oraz prawem podawania kawy i herbaty w domu administracyjnym Centralnej Targowicy m. na bydło w Krakowie na czas od 1 stycznia 1925 do końca roku 1927:

Zapieczętowane oferty wraz z kwotą 2 zł. na opłatę gm. wnosić należy do Administracji akcyzy ul. Kopernika 1. w terminie do 24 października 1924 godz. 12 w południe.

Szczegółowe warunki przejrzeć można w Administracji akcyzy w godzinach urzędowych.

1425 **Naczelnik Administracji akcyzy.**

„WYKOŃCZALNIA"
LIGI POMOCY PRZEMYSŁOWEJ
Kraków, ul. Grodzka 13.

Przyjmuje:
1) wszelkie prace bieliźniarskie od najwykwintniejszych do najprostszych;
2) wyprawy ślubne; 1430
3) bluzki do haftu i szycia:
4) szycie i znaczenie bielizny stołowej;
5) roboty do wykończania: ażurowania, entlowania, obrzucania dziurek maszynowo i ręcznie od osób prywatnych, zakładów krawieckich i stowarzyszeń.

Ceny przystępne. Wykonanie bardzo rychłe.

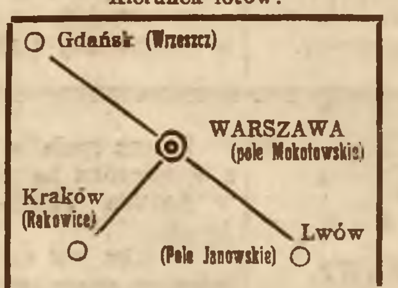
Popierajmy przemysł ojczysty!

Nowe otwarta polsko-włoska fabryka makaronów
pod firmą
Prima Fabrica Italiana di Macaroni
CORRADINI i S-ka
w Krakowie, ul. Świętokrzyska 4 (obok Szpitala okręg. W. P.)
poleca swoje przetwory, **wyrabiane pod kierunkiem fachowych sił włoskich po cenach 50% niższych** od cen wyrobów zagranicznych a przewyższające je pod względem dobroci.
Zamówienia hurtowne zwracać należy wprost do fabryki.
Żądać we wszystkich sklepach wyrobów naszej fabryki, zaopatrzonych w markę ochronną: **kotwica z gwiazdą.** 1422

Polska Linja Lotnicza „AEROLLOYD"

ROZKŁAD LOTOW NA ROK 1924.
ważny od dnia 16 września.
Komunikacja **codziennie** z wyjątkiem niedziel.

Kierunek lotów:



Rozkład lotów:

Czas	Kierunek	Czas	Cena biletu w zł.
14·30 17·30	Warszawa ↓↑ Gdańsk	12·00 9·00	65
14·00 17·00	Warszawa ↓↑ Lwów	12·00 9·00	65
9·30 12·00	Warszawa ↓↑ Kraków	16·30 14·00	50

UWAGI: Zniżkę 50% otrzymują w roku b. za przedstawieniem legitymacji:
1) Senatorowie i Posłowie sejmowi
2) Oficerowie W. P., Urzędnicy państwowi i samorządowi
3) Członkowie Ligi Obrony P. P. i Aeroklubu
4) Inwalidzi wojenni.

Przewóz pasażerów, poczty lotniczej i towarów.
Pocztę lotniczą należy nadawać w Głównych Urzędach Pocztowych.

Pocztę i towary dostawia się w tym samym dniu.

Informacje:
WARSZAWA, Nowy Świat Nr 24, tel. 9—00
LWOW, Hotel George'a, ul. Legjonów, tel. 6—10
GDAŃSK-WRZESZCZ, Lotnisko, tel. 27—46
KRAKÓW, Biuro Kolejowe, ul. Szpitalna Nr 36, tel. 25—00.

ZARZĄD
Warszawa, Nowy Swiat 24.

CEGIELNIA
W ZIELONKACH
Biuro Kraków, Basztowa 17. -- Tel. 1249.

Ma na sprzedaż z natychmiastową dostawą większe partje pierwszej jakości wolnej od marglu:

Cegły pustej, Dachówki, Piecówki, i Cegły zwykłej maszynowej. 1402

Jedyne pismo muzyczne w Polsce
„MUZYKA i ŚPIEW"
MIESIĘCZNIK ARTYSTYCZNY

Wychodzi w Krakowie rok VI.
Współpracownictwo pierwszorzędnych
:—: sił literacko-muzycznych :—:

Prenumerata półroczna 2 Zł.

Redakcja i Administracja
KRAKOW, ulica św. Krzyża L. 11.
KONTO P. K. O. 400.883.

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Hołeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.